Nr. 204 (3404). Warszawa, SRODA 27 Lipca 1927 r. Rok XXXIII.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIANSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 176-70.
Administracja — tel. 120-13.
Drukarnia — tel. 173-43.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY.

JESZCZE O SEJMIE

Pierwsze lata istnienia Rzeczypospolitej zmartwychwstałej z wiekowej niewoli, żyjącej w atmosferze wojennego niepokoju, naciskanej bądź od wschodniej,, bądź od zachodniej ściany, bez zasobów pieniężnych, z miljonami hektarów zapuszczonej od lat kilku ziemi ornej w najżyzniejszej glebie polskiej — były szczególnie ciężkie. I w tej ciężkiej, wypełnionej burzą atmosferze, trzeba było nietylko granice zdobywać, co zostało dokonane w ciężkim, paroletnim trudzie dopiero w r. 1923, ale układać **Konstytucję**, ale budować system podatkowy, jakże zmienny w dobie powszechnej europejskiej inflacji, próbować konsolidacji ustroju, zlepionego z trzech, jakże różnych organizmów państwowych.

Sejm z trudem sprostał tym **tytanicznym zadaniom**, ale sprostał, i to powinno mu być poczytane za wiekopomną zasługę.

I Konstytucja Trzeciego Maja, którą dziś sławią najbardziej reakcyjni, najbardziej bogoojczyźniani pisarze, mówcy, kapelani narodowi, była dziełem rewolucji, ułożonem niemal w konspiracji, narzuconem „panom i prałatom" przez rewolucjonistów, w rodzaju Kołłątaja i Ignacego Potockiego.

Konstytucja marcowa, dzieło kompromisu pomiędzy interesami sprzecznemi społecznemi, pomiędzy nienawiścią do demokracji a wiarą w demokrację, pomiędzy strachem przed republiką a wiarą w republikę, pomiędzy odziedziczonemi po zaborcach przesądami i przywiązaniami a bezinteresowną ofiarą dotychczasowych rewolucjonistów — nie mogła być doskonałością. Była bardzo daleka od doskonałości, ale była wielką przez sam fakt powstania! Należy zawsze pamiętać, gdy się ją krytyce poddaje, warunki, w których się rodziła. Po pięciu latach stosowania tej konstytucji jeden z jej współautorów, przywódca skrajnej prawicy sejmowej, p. E. Dubanowicz, domagając się „Rewizji Konstytucji", przyznał się otwarcie do pobudek, jakie rządziły nim i jego przyjaciółmi przy współtworzeniu:

„Niebezpieczeństwo nadużycia władzy z racji, gdyby ona znalazła się w ręku człowieka, do którego zasad państwowych umiaru i poczucia prawa niepodobna było mieć zaufania, obawa przed wstrząśnieniami wewnętrznemi, które musiały towarzyszyć nadużyciu tych praw w okresie tworzenia się i ustalania państwa — przezwyciężyły poczucie potrzeby nieodzownych w normalnych warunkach atrybucji władzy wykonawczej państwa".

Oto co pisał p. Dubanowicz na str. 37 swojej broszury z r. 1926. Co tu trzeba więcej podziwiać i nad czem więcej się smucić: lekkomyślność czy naiwność? Jakto? Budujecie konstytucję, najidealniejszą podstawę istnienia państwa polskiego, jako republiki, dzieło nie na dzień dzisiejszy obliczone, jeno na długie, nieskończone lata i zamiast myśleć o interesach narodu i państwa, myślicie o **własnym** strachu, o własnych, drobnych w porównaniu z państwem, interesach i interesikach. Ten strach liliputów przed Anteuszem, ta obrona stanu posiadania, posiadłości ziemskich, fabryk i kas ogniotrwałych — zdecydowała o stosunku p.p. Dubanowiczów do dzieła, które nieostrożny wyborca układać im polecił.

Niema straszniejszej ironji, niźli „ironja historji". Przyszły wypadki majowe i p.p. Dubanowicze pierwsi na prawicy sejmowej, pokłonili się w pas człowiekowi, do którego „zasad państwowych, sumienia, poczucia prawa" nie mogli mieć zaufania. Ach, jakież dziś mają zaufanie! Proszą Boga, aby ten „brak umiaru" trwał jaknajdłużej. Wątpię jednak, czy żałują, że udaremniali w ciągu długich sporów w Sejmie konstytucyjnym wszelką konsekwentną demokratyzację postępową Konstytucji! Gdzież tam! Wychowani na austrjackiej monarchistycznej Konstytucji, uczniowie niemieckich kajzerosławnych Labandów — nie o republice myśleli, jeno o państwie „obszarników i fabrykantów".

Jeżeli żyjemy w **demokracji**, jeżeli konstytucja nasza jest **republikańską**, **PRAWO** rodzić może się tylko w Sejmie. Sejm bowiem wyraża wolę zbiorową narodu, o której mówi Konstytucja. Inicjatywa prawodawcza jest przywilejem Sejmu, a jeżeli rząd ją również posiada, to tylko w domniemaniu, że jest to rząd parlamentarny, który z łona Sejmu wyszedł i przed Sejmem jest odpowiedzialny. Nie wszyscy ministrowie sprawiedliwości zdawali sobie sprawę z tego sylogizmu i z przesłanek tego sylogizmu. Ich umysły nie były wychowane w atmosferze republiki. Wyrosły w niewoli, w atmosferze zatrutej absolutyzmu. Nie rozumieli zgoła, co to jest „wola suwerenna" narodu, co to jest naród, parlament, rząd parlamentarny. Dla nich prezydent rady ministrów, Paderewski czy Grabski, to byli ten sam Stołypin czy Bethman-Hollweg, tylko trochę przyzwoitsi i bez krwi na rękach.

Ale to było coś zgoła, coś zasadniczo różnego. I z tych nieporozumień mógł się urodzić bezparlamentarny dzień dzisiejszy, smutny, ciężki dzień patrjoty polskiego.

Stanisław Posner.

PIERWSZY OKRES NASZEJ WALKI O SAMORZĄD DOBIEGŁ KOŃCA

Zdobyliśmy wiele mandatów. Wzięliśmy na siebie nową i dużą odpowiedzialność.

Chcąc w miarę sił dopomóc towarzyszom radnym, prezydentom, burmistrzom, ławnikom, wójtom, przygotowujemy stały DODATEK DO „ROBOTNIKA" pod tytułem:

„SAMORZĄD"

„SAMORZĄD" ukazywać się będzie od września raz na dwa tygodnie (narazie). Będzie omawiać, poruszać, informować o bieżących zagadnieniach życia samorządowego i o socjalistycznej pracy samorządowej.

Wszystkich naszych działaczy w tej dziedzinie prosimy o współpracownictwo.

OBRADY AUSTRJACKIEJ RADY NARODOWEJ

MOWA SEIPLA

Wiedeń, 26 lipca. (PAT.). Na dzisiejszem posiedzeniu Rady Narodowej zabrał głos kanclerz dr. Seipel i wspomniał o procesie z powodu zajść w Schattendorfie, zaznaczając, że rząd godzi się na reformę instytucji sądów przysięgłych. Przechodząc do zajść samych, powiedział dr. Seipel, że burmistrz Seitz nie zgodził się na interwencję wojskową, co spowodowało (!) znaczne straty w ludziach. Kanclerz zaapelował do burmistrza Seitza, by dotrzymał swego słowa i zwinął miejską straż bezpieczeństwa, skoro nastąpi uspokojenie. Strajk kolejowy i telefoniczny zaostrzyły sytuację. Pewne elementy usiłowały rewoltę zamienić w rewolucję. Równocześnie rozszerzano zagranicą najbardziej przesadzone wieści o zajściach, na szczęście republika austrjacka zdołała przezwyciężyć przesilenie własnemi siłami. Kanclerz zaapelował do stronnictw, by starały się na przyszłość uniemożliwić podobne zajścia. Następnie zabrał głos imieniem partji socjaldemokratycznej poseł tow. dr. Bauer. Posiedzenie trwa dalej.

TRYBUNAŁ HASKI UZNAŁ SWĄ KOMPETENCJĘ W SPRAWIE CHORZOWA

Haga, 26 lipca. (PAT.). **W dniu dzisiejszym Stały Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości w Hadze ogłosił decyzję w sprawie kompetencji Trybunału do rozstrzygania sprawy fabryki związków azotowych w Chorzowie. Mianowicie 9 głosami przeciwko 3 Trybunał uznał się kompetentnym do jej rozpoznania. W motywach podniesiono, że poprzednia decyzja w kwestji kompetencji nie załatwia obecnie rozpatrywanego zagadnienia, że jednak zdaniem Trybunału żadna inna instancja nie jest kompetentna do rozpatrzenia go. Kwestja ewentualnej kompensaty ze wzajemnemi pretensjami Polski pozostawiona została w zawieszeniu. Trybunał oparł się wyłącznie na art. 23 konwencji górnośląskiej uważając, że traktat locarneński w grę nie wchodzi, gdyż skarga niemiecka nie była na nim oparta. Po odczytaniu wyroku sędzia narodowy Polski, prof. Ludwik Erlich odczytał votum separatum.**

MORSKA KONFERENCJA ROZBROJENIOWA

DEKLARACJA RZĄDU ANGIELSKIEGO

Londyn, 26 lipca. (PAT.). **Kanclerz Skarbu Churchill oświadczył w Izbie Gmin, że deklaracja rządowa w sprawie konferencji morskiej w Genewie oraz polityki angielskiej w sprawach zbrojeń morskich zostanie złożona na posiedzeniu środowem lub czwartkowem.**

ZŁE WRAŻENIE STANOWISKA ANGLJI W STANACH ZJEDN.

Londyn, 26 lipca. (PAT.). Biuro Reutera dowiaduje się, że nieuzasadniona pogłoska o tem, jakoby Anglja zamierzała przeprowadzić plan budowy krążowników aż do ogólnej ilości tonażu 600,000 ton, wywołała w Stanach Zjednoczonych silny ruch propagandowy przeciwangielski. W związku z tem Biuro Reutera dowiaduje się z angielskich kół miarodajnych, że Anglja nigdzie dotychczas nie wystąpiła z kategorycznem żądaniem prawa posiadania tonażu w ilości 600,000 ton i wogóle nie jest jeszcze dotychczas w możności dokładnego obliczenia tonażu dla niej niezbędnego.

ZWOLENNICY KS. KAROLA W PARYŻU

OŚWIADCZENIE, KTÓRE NIC NIE MÓWI

Paryż, 26.7 (PAT.). Jak podaje „Petit Parisien", ks. Karol rumuński przyjął w dniu wzorajszym wielu współrodaków, m. in. pięciu przybyłych bezpośrednio z Bukaresztu pod przewodnictwem sekretarza prof. Yorgi. Po zakończeniu wizyt, prof. Niculesco oświadczył, że książe zdecydowany jest nie stwarzać obecnemu rządowi rumuńskiemu komplikacji przez podejmowanie niewczesnych posunięć, jednakże książę nie taił swej goryczy, jaką czuje z tego powodu, że nie zezwolono mu na pożegnanie zwłok ojca.

„WSKAZANIA" ENDECKIE

ZADOWOLENIE Z BRAKU SPRAWNOŚCI „SANACYJNEGO" KONKURENTA

Rada Naczelna Związku Ludowo-Narodowego zapewne miała przed sobą odezwę naszą, kiedy układała swe uchwały, ogłoszone wczoraj w „Dwugroszówce". Jeżeli odrzucić nieco przesadne przechwałki, że próby osłabienia Luendecji nie osiągnęły skutku, to uchwały te przepojone są jaknajbardziej słonecznym optymizmem.

„Stwierdzono" — powiada rezolucja— „że znamienne dla obecnego okresu próby rozbicia polityki narodowej (czytaj: endeckiej) w Polsce i osłabienia Zw. Lud.-Nar. nie osiągnęły celu..." Dowodem ma być rozwój „ruchu polityczno-narodowego żywiołów młodych" w obozie Wielkiej Polski. Co to znaczy? Postęp w tworzeniu bojówek faszystowskich? Dobre wyszkolenie korporantów w strzelaniu i używaniu kija?

Napuszona rezolucja nie daje na to odpowiedzi, ale zato w dalszych ustępach pokazuje, co endecję boli.

1. „Dążenie panoszących się dziś żywiołów do wysunięcia na czoło polityki materjalnych interesów poszczególnych grup społecznych"... — czyli **walka z obozem majowym o dusze i pieniądze Wierzbickich i Radziwiłłów.**

2. „Rada kładzie... nacisk na obowiązek członków... pracy nad wzmocnieniem ducha religijnego w narodzie i powagi kościoła katolickiego w państwie, przypominając, że religja jest dla nas celem, któremu służymy, a nie środkiem, mającym służyć interesom politycznym lub społecznym" — czyli walka z obozem majowym o błogosławieństwa i wpływy Kakowskich i Sapiehów, o przywilej do agitacji z ambony.

3. „Wzrost propagandy komunistycznej, zagrażający rozkładem naszego życia"...—czyli prześciganie się z samą policją w wyolbrzymianiu niebezpieczeństwa komunistycznego i w gorączce represyjnej.

4. „Wobec rozzuchwalenia się żywiołów niepolskich... Rada wzywa organizacje, działające na terenach starcia z temi żywiołami, do wzmożonej wytężonej pracy"... — czyli rywalizacja z samym p. Meysztowiczem i „Słowem" wileńskiem w tępieniu ruchu narodowego mniejszości.

Jednem słowem: **nie opozycja, ale jęk zagrożonego konkurenta.** Trzeba kramik swój przewietrzyć, żeby pobić młodego konkurenta „sanacyjnego", korzystającego z możnego poparcia i kredytu. Stare wygi endeckie nie tracą jednak nadziei. Błędy i brak doświadczenia i naiwność konkurenta — tak się endekom wydaje — szybko go unieszkodliwią.

Ale endeków czeka rozczarowanie. Bankructwo konkurenta szarpnie mocno i endecję. Na placu zostanie prawdziwa demokracja, ku której zwracają się coraz szersze masy tych, co dość mają wyścigu w zdobywaniu względów kapitału przemysłowego i obszarniczego.

***

Straty niewątpliwe, poniesione w okresie pomajowym, endecja pragnie odbić sobie przez zwrócenie „szczególnych wysiłków" do pracy wśród ludności robotniczej.

„Wysiłki" te zgóry skazane są na przegraną. Nawet chwilowo przez komunistów otumaniona część robotników, gdy się opamięta, nie będzie szukała schronienia na łonie endecji.

Apetyt endecji na „ludność robotniczą" dowodzi, że stosunek z Chadecją musiał już grubo się popsuć, skoro endecja sięga do dziedziny, która wedle porozumienia miała być pozostawiona do wyłącznej dyspozycji Ch. D.

NOWY WOJEWODA

OBSZARNIK, KONSERWATYSTA I KRYTYK LITERACKI

Nieliczni znawcy polskiej literatury krytycznej o wielkich pisarzach rosyjskich, zanotowali studjum p. Dunin-Borkowskiego o Dostojewskim. Bywalcy klubów ziemiańskich we Lwowie spotykali się z zamożnym właścicielem dóbr p. Duninem - Borkowskim. Wreszcie — jedno z kilku miejsc na niezbyt obszernej kanapie „majowych" zachowawców wschodnio - galicyjskich, zajmował ten sam p. Dunin Borkowski.

Czy to ten sam p. Dunin - Borkowski, który został mianowany wojewodą i objął jedną z najtrudniejszych placówek administracyjnych, wymagających wielkiego doświadczenia politycznego i społecznego?

ECHA ODEZWY P. P. S.

LEPSZY SZCZERY ENDEK NIŻ NIESZCZERY RADYKAŁ

Notujemy dwa głosy: p. senatora Bolesława Koskowskiego z „Kurjera Warszawskiego" i p. Wojciecha Stpiczyńskiego z „Głosu Prawdy".

P. Koskowski szczerze i uczciwie powiedział, po przeczytaniu odezwy: „Biali, łączcie się" — przeciw czerwonym. Bardzo rozumne hasło w odpowiedzi na naszą odezwę, która nawoływała „czerwonych" do łączenia się pod sztandarem P. P. S. przeciwko białym i tym, którzy białymi chcą nagwałt zostać.

Trudne jest w takiej sytuacji stanowisko „wyblakłych", brudno—białych czy blado - różowych. P. Stpiczyński należy do kategorji tych ostatnich. Tęskni do bieli, a skarży się na czerwonych, że go odtrącili.

Narazie uraczono nas szeregiem nieścisłych ogólników, na które nie będziemy odpowiadali. Czekamy na przyrzeczone „definicje". Może nareszcie dowiemy się, jaki **pozytywny program** obozu sanacyjnego.

„STRAŻ NARODOWA" DZIAŁA

NIELEGALNA ROBOTA W WOJSKU

Kilka tygodni temu Minister Spr. Wewnętrznych rozwiązał w całem Państwie tak zwaną „Straż Narodową", organizację faszystowską Obozu Wielkiej Polski.

Przy rozwiązaniu obchodzono się ze „Strażą" jak z jajkiem—broń Boże, aby nie skrzywdzić.

Tymczasem rozwiązana legalnie „Straż" działa na całego nie legalnie. Dowodem są dwa dokumenciki, które w artykule wstępnym ogłasza „Ziemia Lubelska". Dokumencik pierwszy:

„Do Druha Zamojskiego Michała, Komendanta Chorągwi Lubartowskiej.

„Polecamy druhowi Komendantowi wznowienie propagandy w wojskowości w celach szybszego rozwoju naszej organizacji. Jednocześnie prosimy o nadesłanie nam sprawozdania o akcji propagandy przedwyborczej".

A więc robota w josku idzie. Ca na to władze wojskowe?

Dokumencik drugi — to okólnik do komendantów chorągwi, w którym się poleca aby 50% ze składek członkowskich użyć „**na inwentarz uzbrojenia**" oraz „**poleca się druhowi Stefanowi Kotowskiemu, wypożyczenie broni komendantom chorągwi**". Więc p. Kotowski jest w posiadaniu takiej ilości broni, że aż ją wypożycza!

Widzimy, że endecja odżyła po dniach majowych i bierze się do roboty.

ZBLIZKA I ZDALEKA

O „NIEŚMIERTELNYCH“ W LITERATURZE.

II.

Pragną u nas powołać do życia Akademję literaturę polskiej. Zastanawialiśmy się w numerze poprzednim nad tym pomysłem, który uważamy za zbyteczny (ze względu na istnienie Akademji krakowskiej). Lepiej byłoby, tak kończyliśmy artykuł nasz, gdyby wielcy dygnitarze literatury myśleli o tem, jak nędzy literatów zapobiec. Nędza ta jest wielka.

W niewielkich, ale jakże wysoce kulturalnych państwach skandynawskich, parlamenty od lat dawnych udzielają **stałych** dożywotnich pensji literatom zasłużonym. Jest to najrozumniejszy sposób płacenia długu, jaki zasięga naród wobec artysty. Cóż mu z pomnika, który mu po śmierci postawią? Za życia praca jego nie wystarczy, aby dzieci wychować i zabezpieczyć, aby myśleć o własnem zdrowiu, o zdrowiu rodziny. Tam na północy — parlament nawet myślał o tem, jak uczynić, aby literat, który lata całe służył kulturze narodowej — miał troski o kawałek chleba umniejszone, aby był możliwie niezależny od dobrej woli wydawców, od zmiennych gustów tych, co książki kupują. I dlatego Ibsen, Björnson czy Jerzy Brandes przez długie lata pobierali pensje dożywotnie, uchwalone przez parlamenty Szwecji czy Danji.

Naszym prawodawcom do głowy nie przyszło, że można myśleć o żyjących literatach. Uchwalili ogłosić „narodowe“ wydanie dzieł Adama Mickiewicza. Uchwalili i nic nie uczynili, aby tej uchwale uczynić zadość. Może dlatego, że oddali to w takie ręce, że trzebaby było drugi budżet uchwalić, aby tę ostateczną edycję na... papierze, jakiego niema, czcionkami specjalnie odlanemi w New Jorku albo w Sydneju, farbą drukarską odbitą, jakiej nie zna drukarz Goetego albo Wiktora Hugo, albo Byron'a — na rynek księgarski wprowadzić. Tyle lat minęło — nic nie słychać o urzeczywistnieniu pięknej myśli, jakiej doczekał się przecie Wiktor Hugo we Francji, albo Mazzini we Włoszech. Co szkodziłoby Sejmowi, co rok jeden tom ogłosić? Starczyłoby pieniędzy, starczyłoby, panowie! Tyle mamy pieniędzy na wyścigi koni polskich w szerokim przestworzu nowego i starego świata! Macie siły, aby budować Akademję Nieśmiertelnych — mniej zabiegów zużyjecie, aby przekonać, że bez stypendjów literatura obejść się nie może.

Ubiegły nas trochę Rady miast polskich: Warszawa, Łódź, Sosnowiec, Wilno — wypociły z siebie nagrody dla literatów. I nawet Strug dostał nagrodę, choć socjalista! Ale to są jednorazowe zapomogi, które pozwolą długi spłacić i wybrać się na odpoczynek do... pensjonatu w Zakopanem. A jutro?, a pojutrze? Czy sądzicie, że w skołatanej głowie literata myślącego, skąd rachunek krawcowi zapłacić (a także piekarzowi, a także rzeźnikowi, a także pralni, a także nawet księgarzowi!) nie schną w mózgu (i w sercu!) najpiękniejsze pomysły literackie?

15 października wpłynąć ma do Sejmu, w myśl nakazu Konstytucji, budżet na rok przyszły. Sejm będzie myślał o bezrobotnych, będzie **musiał** myśleć o urzędnikach, niechaj pomyśli tej o literaturze polskiej, bez której nie będzie ani kultury polskiej, ani demokracji polskiej, ani nawet nie będzie państwa polskiego!

Henryk Bezmaski.

Z WĘDRÓWEK PO POLSCE

RAJ DLA TURYSTÓW. — POD WARSZAWĄ. — WERSAL W RADZIWIŁŁOWIE. — ZABYTKI ŁOWICKIE

Gorące, skwarne lato. Trudno wytrzymać w wielkiem, dusznem mieście. Niestety — nieliczne tylko jednostki mogą sobie pozwolić na to, aby wyrwać się choć na kilka dni z rozżarzonych murów stołecznych. Dla większości Tatry, morze, Pokucie, ba — nawet Radość, Milanówek i t. p., to senne marzenia...

A jednak, jeśli dobrze poszukać, bez trudu „odkryć“ można i w niewielkiej od Warszawy odległości niezłe a tanie letniska. Pod adresem tych wszystkich, którzy mają lub mieć będą urlop, a głowią się, gdzie go tanio spędzić, sygnalizuję: **stacja Radziwiłłów koło Skierniewic, wsie Bartniki, Franciszków, Puszcza Marjańska.**

Okolica lesista, miejscami wprawdzie mokra, nietrudno jednak znaleść miejsca suche i zdrowe. Mieszkań wbród, cena pokoju z kuchnią i werandą waha się obecnie od 50 do 100 zł., pojedyńczy pokój można uzyskać nawet za 20 zł. (do października). Żywności poddostatkiem, ceny większości produktów o 10 — 25% tańsze niż w Warszawie. Niema tu żadnych „cudowności“ jest jednakże wszystko to, czego trzeba: powietrze i absolutny spokój. Dla sfer pracowniczych i robotniczych letnisko wymarzone.

Również i krajoznawca. któremu pustki w kieszeni nie pozwoliły na odległą wędrówkę, znajdzie w tych stronach niezgorszy teren turystyczny. Opiszę tu właśnie szlak Radziwiłłów — Łowicz, jeden bodaj z ciekawszych, jakie w pobliżu Warszawy znaleść można.

Z Radziwiłłowa przedzieramy się na północ, ku Bolimowi, przez puszczę Bolimowską. Piękne, niezmiernie dzikie i pełne uroku lasy przecina Rawka, malowniczo wijąca się wśród gęstej wikliny. Puszcza pełna jeszcze wspomnień wojny: okopy, doły, wyżłobione przez pocisk; tu i tam cmentarze wojenne nawiasem mówiąc. niezbyt przez ludność okoliczną szanowane.

15 kilometrów od Radziwiłłowa — Bolimów, mała, cicha mieścina. Ładny, stary kościół, senny, trawą porosły Rynek, na nim — dwie smętne kozy, ponad nim — dwie dumne anteny radjowe.

Z Bolimowa ruszamy na zachód gościńcem Łowickim, który wkrótce przekształca się w przepiękną aleję wysadzoną staremi lipami. W godzinę jesteśmy w Nieborowie. Piękny stary pałac Radziwiłłów, pełen dzieł sztuki; olbrzymi, wspaniały park.

Jeszcze kilka kilomerów — jesteśmy w Arkadji. Nieduża wieś i wielki, zapuszczony park. Furtki starannie zamknięte, a groźny napis głosi. że obcym wstęp wzbroniony. Nie pozostaje tedy nic innego, jak.. wślizgnąć się do parku. zamiast przez legalną furtkę, przez jakąś dziurę w płocie. Park w Arkadji ciekawy jest, jako pomnik zwyczajów i upodobań arystokracji wieku XVIII-go. Kaprys bogatej i egzaltowanej Radziwiłłówny, ówczesnej właścicielki Arkadji, stworzył tu iście egzotyczne ustronie, pełne pomniczków, kolumn, obelisków, ołtarzyków i grot. Jest i świątyńka Djany, jest symboliczny ołtarz przyjaźni. Wszystko to dziś opuszczone i zaniedbane, a jednak ciekawe.

Stąd do Łowicza już tylko 5 kilometrów. Gościniec w dalszym ciągu prześliczny, chyba tylko droga z Puław do Kazimierza nad Wisłą może się równać z tą wspaniałą aleją.

Łowicz, niegdyś, w zamierzchłych czasach ośrodek łowów książęcych („Łowisko“), później rezydencja prymasów, ma bogatą przeszłość historyczną i jest jednem z niewielu w Polsce miast, posiadających pewien odrębny, sobie tylko właściwy charakter; w okolicach Warszawy jest to bodaj jedyne miasto, naprawdę godne zwiedzenia.

Główny punkt atrakcyjny, to kolegjata, która obecny swój wygląd ma do zawdzięczenia wiekowi XVII-mu. Nietylko architektura świątyni, lecz zawarte w niej dzieła sztuki, zasługują na baczną uwagę. W pierwszym rzędzie — pomniki prymasów, nadto — szereg cennych obrazów. Pomniki prymasów, reprezentujące godnie zwłaszcza styl odrodzenia, są niezmiernie wartościowemi zabytkami dawnej sztuki, a niektóre z nich, jak np. przepiękny alabastrowy grobowiec prymasa Prażmowskiego, nie mają sobie równych w stolicy i mogą iść w zawody z najcenniejszemi pomnikami wawelskiemi.

Poza kolegjatą ciekawe są: kaplica pomisjonarska, b. ładna, oraz kościół o ile się nie mylę — Św. Leonarda. budowany w epoce gotyku. Inne kościoły, w liczbie 4-ch. mniej zasługują na uwagę. Ciekawe jest natomiast Muzeum Miejskie, mieszczące się w gmachu szkoły handlowej. Trzy nieduże salki doszczętnie zapełnione. Stare obrazy, rękopisy, dokumenty, pamiątki z katorg moskiewskich i z wielkiej wojny, stara broń, skrzynie ozdobne, trochę archeologji, różne drobiazgi artystyczne. Najciekawsze są rzeczy lokalne: oryginalne pazdury z dachów kamieniczek łowickich, kołatki, puhary i oznaki cechowe. Pewne zdumienie wywołać musi brak działu etnograficznego, który byłby ogromnie interesujący ze względu na piękno tutejszych strojów ludowych. Kustosz objaśnia nas, że dział ten istnieje, ale... w pakach, szczupły bowiem lokal nie pozwala Muzeum na należyte umieszczenie wszystkich posiadanych zbiorów.

Naprzeciwko muzeum — b. ładny i elegancko utrzymany gmach ratusza z belwederkiem, wzorowanym najwidoczniej na Łazienkach. Na parterze — czytelnia i biblioteka publiczna. Na piętrze — przyzwoita sala posiedzeń, zdobiona polichromią; dokoła — portrety sławnych mężów. Woźny magistracki, pokazując mi jakiegoś biskupa, oświadcza, że to „pewnikiem Kościuszko“.

Niech tam będzie. **Wilk.**

(Dok. nast.).

KOMISARZA W WARSZ. KASIE CHORYCH NIE BĘDZIE

Imieniem Warszawskiej Kasy Chorych wiceprezes Zarządu tow. **Szczypiorski** i poseł tow. **Gardecki** udali się wczoraj do Ministra Pracy p. Jurkiewicza z prośbą o wyjaśnienie, czy prawdziwe są podawane przez niektóre pisma pogłoski, że Rząd zamierza w Warsz. Kasie Chor. wprowadzić komisarza.

Minister Jurkiewicz w odpowiedzi na to zapytanie oświadczył, że Rząd **nie uważa za potrzebne wprowadzania komisarza.** Min. Pracy wszakże nalegać będzie na obniżenie kosztów administracyjnych, które są obecnie za wysokie. W tym celu potrzebna będzie odpowiednia reorganizacja administracji.

Dla omówienia tej kwestji zwoła minister w drugiej połowie sierpnia b. r. konferencję przy udziale przedstawicieli Zarządu Kasy Chor., tudzież Gł. Urz. Ubezp.

O PODWYŻKĘ PŁAC PRACOWNIKOW MIEJSKICH

Dnia 26 lipca 1927 r. delegacja Zarządu Głównego Związku w osobach tt. J. Gonerko, W. Prejsa i W. Wysockiego, została przyjęta przez p. Min. Spraw Wewnętrznych, któremu złożyła memorjał w sprawie podwyższenia płac pracownikom miejskim w Polsce.

Memorjał ten stwierdza na wstępie, że rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z dnia 30 grudnia 1924 roku dostosowało płace pracowników miejskich do płac pracowników państwowych. Płace te, jak wiadomo wszystkim, są absolutnie niewystarczające na najbardziej ograniczone potrzeby życiowe, nawet zgodnie z budżetem mnimalnym 11 zł. dziennie.

Władze rządowe obiecują podwyższenie zarobków pracownikom państwowym co w konsekwencji podniosłoby także płace i pracowników miejskich, ale załatwienie tej sprawy stale jest odraczane.

Stan finansów samorządów w Polsce nie pozwala wprawdzie na szafowanie funduszami, ale na to, by polepszyć byt swoim pracownikom, którzy od paru lat żadnej podwyżki, poza 10%-ową w listopadzie ub. r., ne otrzymali, — mogą sobie samorządy pozwolić; wszelkie żądania, skierowywane przez Związek, samorządy jednak odrzucają. motywując to brakiem zgody władzy nadzorczej na udzielanie jakiejkolwek podwyżki ponad te płace, jakie są przewidziane w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej.

Wobec tego, że nie jest ściśle ustalono data, odkąd pracownikom państwowym będzie podwyższona pensja, i że sytuacja finansowa przeważającej ilości samorządów w Polsce, pozwala na pewne polepszenia płac pracownikom miejskim, Zarząd Główny Związku pracowników instytucji użyteczności publicznej w Polsce, zwraca się do Pana Ministra o wydanie zarządzenia, by nie czekając na termin, od którego mają być podwyższone płace pracownikom państwowym, — zostały podwyższone zarobki pracownikom miejskim, zwłaszcza niższych kategorji płac, przynajmniej o 25%, t. j. o normę procentową, która była przyobiecana przez p. wicepremjera, przed lipcem r. b.

Pan Min. Spraw Wew., gen. Sławój Składkowski, po wysłuchaniu wywodów delegacji, oświadczył, że pracownicy miejscy wobec rozporządzenia 3 grudnia 1924 r., nie mogą wcześniej otrzymać podwyżki, niż pracownicy państwowi co przypuszczalnie powinno nastąpić w październiku r. b., że jednak wobec przytoczonych motywów przez delegację, skłonny będzie przyspieszyć podwyższenie płac pracownikom miejskim, lecz w każdym razie po ustaleniu przez Radę Ministrów zasad i wytycznych podwyżki ogólnej dla pracowników państwowych.

Jednocześnie delegacja interwenjowała w sprawie uchwały Ministerjum dotyczącej uchylenia decyzji Rady Miejskiej m. Grodna o przydzieleniu parceli na budowę własnych domów Stow. Robotniczego w Grodnie. P. Minister przyrzekł zbadać przyczynę uchylenia i poddać ponownej decyzji poruszoną sprawę.

WYNIKI WYBOROW

DO RAD GMINNYCH WIEJSKICH W WOJ. WOŁYŃSKIEM

Według dotychczasowych wykazów województwa wołyńskiego na terenie tym wyniki wyborów do Rad Gminnych wiejskich, przeprowadzone w 80 gminach (na ogólną liczbę 95) przedstawiają się, jak następuje:

w pow. dubieńskim wybrano Polaków 25 (17,1%), Ukraińców 100, Czechów 16, Żydów 5;

w pow. horochowskim: Polaków 9 (13,9%), Ukraińców 55, Czechów 1;

w pow. kostopolskim: Polaków 6 (25%), Ukraińców 16, Niemców 1, Żydów 1;

w pow. kowelskim: Polaków 28 (17,8%), Ukraińców 121, Czechów 1, Niemców 1, Żydów 7;

w pow. krzemienieckim: Polaków 36 (20,8%), Ukraińców 128, Żydów 7;

w pow. lubomelskim: Polaków 17 (20,5%), Ukraińców 66;

w pow. łuckim: Polaków 28 (24,4%), Ukraińców 76, Czechów 2, Niemców 5, Żydów 4;

w pow. rówieńskim: Polaków 8 (11,1%), Ukraińców 62, Czechów 1, Żydów 1;

w pow. włodzimierskim: Polaków 32 (44,4%), Ukraińców 40;

w pow. zdołbunowskim: Polaków 15 (30%), Ukraińców 30, Czechów 4, Żydów 1.

Ogółem na terenie woj. wołyńskiego: Polaków 204 (21,3%), Ukraińców 694, Czechów 25, Niemców 7, Żydów 26.

W 15 gminach wybory nie były przeprowadzone, ponieważ kadencja Rad Gminnych w tych gminach nie upłynęła.

W tych 15 gminach stan rzeczy jest następujący: Polaków 50, Ukraińców 100, Czechów 3, Niemców 6, Żydów 6, czyli stan rzeczy po przeprowadzeniu wyborów przedstawia się na całym terenie woj. wołyńskiego, jak następuje:

Polaków 254 (22,6%), Ukraińców 794 (70,7%), Czechów 28 (2,5%), Niemców 13 (1,2%), Żydów 32 (2,8%).

Stan rzeczy przed wyborami był następujący: Polaków 211 czyli 19%, Ukraińców 790 (71,1%), Czechów 43 (3,9%), Niemców 23 (2,1%), Żydów 38 (3,4%).

Z zestawienia powyższego wynika, że stan posiadania elementu polskiego w wiejskich przedstawicielstwach komunalnych na Wołyniu **wzrósł o 3,6%.**

ZMIANY PERSONALNE

Na onegdajszem posiedzeniu Rady Ministrów uchwaono przenieść w stan nieczynny: radcę ministerjalnego Prezydjum Rady ministrów p. Stanisława **Angermana,** radcę min. Prez. Rady min. p. Jerzego **Konopkę** i zarządzającego gmachami reprezentacyjnemi w kancelarji cywilnej Prezydenta Rzplitej. p. Franciszka **Domańskiego.**

Przeniesiony został w stan nieczynny wojewoda lwowski p. **Garapich,** na którego miejsce mianowano prezesa zw. ziemian w Małop. Wschodniej, p. **Dunin - Borkowskiego.**

Dyrektorem dep. min. przem. i handlu został mianowany p. J. **Cybulski.**

Sędzią sądu najwyższego — p. **Piotr Leśniowski;** sędzia sądu apelacyjnego p. **Laskowski** mianowany został wiceprezesem sądu okręgowego w Warszawie; sędzia sądu okręgowego p. **Władysław Markowski** wiceprezesem sądu okręgowego w Warszawie; wiceprezes sądu okręgowego, p. **Gumiński** — podprokuratorem przy sądzie najwyższym.

GODZINY PROWADZENIA HANDLU

We wczorajszych dziennikach popołudniowych ukazała się notatka, o opracowaniu przez Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej projektu ustawy o godzinach prowadzenia handlu, która to ustawa wprowadziłaby 12 godz. dzień pracy w sklepach spożywczych i opałowych. Jak się dowiadujemy, wiadomość ta nie odpowiada istocie rzeczy, bowiem sprawa uregulowania godz. w handlu przekazana została jeszcze w grudniu 1926 r. Ministerjum Spraw Wewnętrznych.

ZAPOMOGI

DLA PRACOW. UMYSŁOWYCH

Zarząd obwodowy Funduszu Bezrobocia w Warszawie, komunikując, że wszyscy bezrobotni pracownicy umysłowi, którzy nie korzystali dotąd z zasiłków przewidzianych w ustawie z dn. 18 lipca 1924 r. o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, mają obecnie prawo, po zawieszeniu przepisu art. 2, do otrzymania zasiłków ustawowych, o ile odpowiadają pewnym warunkom i złożą do 31 sierpnia swe prawo do zasiłków, zaznacza między in., że decyzja co do przyznania zapomóg podawana będzie do wiadomości przez wywieszenie listy osób zakwalifikowanych do zasiłków. O terminach wypłaty przyznanych zapomóg bezrobotni będą powiadamiani oddzielnie.

Decyzja odmowna podawana będzie do wiadomości bezrobotnych na piśmie w ciągu 11 dni od dnia dokonania zgłoszenia. Po odmowną decyzję bezrobotny winien zgłosić się do tego okienka w którem przyjęto od niego zgłoszenie.

Od decyzji, dotyczącej przyznania lub odmowy zasiłku przysługuje bezrobotnemu odwołanie do zarządu obwodowego Funduszu Bezrobocia w ciągu 8 dni od dnia zakomunikowania mu decyzji.

Dokumenty, złożone przez bezrobotnego celem uzasadnienia swych praw do zasiłków, w żadnym wypadku nie podlegają zwrotowi.

SZTUKI PLASTYCZNE

CUDZOZIEMCY O DZIALE POLSKIM NA MIĘDZYNARODOWEJ WYSTAWIE GRAFIKI WE FLORENCJI.

Urządzony przez Towarzystwo Szerzenia Sztuki Polskiej wśród obcych dział polski na Międzynarodowej Wystawie Grafiki we Florencji, największej wystawie grafiki, jaką dotychczas widział świat, spotkał się z nader pochlebnymi głosami krytyki cudzoziemskiej. Warto byłoby zebrać te głosy, tak ciekawe dla nas, gdyż możemy się z nich dowiedzieć, jak widzą i jak oceniają grafikę polską cudzoziemcy, i zapewne jakieś czasopismo artystyczne, np. „Sztuki Piękne“, uczyni to z czasm. Narazie notuję tutaj dwa głosy, które pojawiły się w prasie niemieckiej.

W „Neve Zürcher Zeitung“ (Nr. 980 z 11 czerwca 1927 r.), najpoważniejszym dzienniku nimieckiej Szwajcarji, dr. H. Bodmer poświęca działowi polskiemu wzmiankę pełną uznania. Omawiając działy mniejszych państw i podkreślając zwłaszcza, że Rosja sowiecka nie zdobyła się dotąd w dziedzinie plastyki na własną formę, dr. Bodmer pisze o dziale polskim, co następuje: „Znacznie milszy obraz daje grafika Polski. Z nieomylnym smakiem i szczęśliwym rozkładem akcentów powołano tutaj do reprezentacji wszystko najlepsze, co kraj stworzył, w dziedzinie sztuki czarnobiałej. Ostoją działu jest sympatyczna postać Leona Wyczółkowskiego, wypróbowanego przywódcy grafików polskich, który z jednakowem mistrzostwm technicznem uprawia litografję i akwafortę. Jego kreska jest rozpierzchła, przejrzysta, o najwyższej giętkości i kulturze. O szerokiej rozpiętości i wielostronności jego sztuki świadczy bezlik opracowywanych przez niego tematów, pejzaż, architektura rodzima, polskie życie ludowe, typy wieśniaków i magnatów, przedewszystkiem zaś głowy charakterystyczne, które ujmuje on z cudowną werwą linji i precyzją wyrazu psychicznego. Inną stronę grafiki polskiej reprezentuje Skoczylas z grupującą się dokoła niego szkołą młodszych grafików. Sztuka, pełna prostoty sztuki ludowej, która obrała sobie jako ulubiony środek ekspresji drzeworyt i nadaje mu z pomocą umiarkowanego podkolorowania zajmującą barwność. Konarska i Krasnodębska kontynuują szczęśliwie te usiłowania, czerpiące swe soki z rodzimej gleby“.

Podobnie w dzienniku berlińskim „Vossische Zeitung“ (Nr. 142 z 21-go czerwca 1927 r.) pisze p. Gizella Selden-Goth: „Produkcji graficznej Angji i Ameryki brak fizjonomji charakterystycznej, nader odrębna natomiast jest sala polska“.

Widzimy więc, że cudzoziemcy wyjest sala polska“.

czuwają odrębność narodową nietylko w grafice Skoczylasa i jego szkoły, gdzie jest ona jaskrawo widoczna, ale również i w grafice Wyczółkowskiego, która nam samym wydaje się w znacznej mierze francuską i międzynarodową.

Mieczysław Wallis.

Co słychać na świecie?

KRONIKA TELEGRAFICZNA

WRZENIE W PORTUGALJI.

W związku z wrzeniem rewolucyjnem rząd udzielił dymisji około 80 oficerom i podoficerom.

TRZĘSIENIE ZIEMI W WIEDNIU.

Wczoraj o godz. 21,35 odczuto w Wiedniu dwa wstrząśnienia podziemne. Również z Grazu i z Linzu donoszą o wstrząśnieniach ziemi, które trwały kilkanaście sekund.

KLERYKALNI REWOLUCJONIŚCI.

„Le Matin“ donosi, iż banda, złożona z 200 rewolucjonistów meksykańskich dokonała grabieży koło Tamazula. Bataljon wojsk związkowych ściga grabieżców.

SZALENIEC W DOMU GRY W MONTE CARLO.

W kasynie w Monte Carlo doszło wczoraj do straszliwej sceny. Jeden z gości przegrawszy znaczniejszą sumę pieniężną wydobył flaszkę z benzyną poczem usiłował podpalić stoły gry. Gdy mu w tem zdołano przeszkodzić mężczyzna ów począł strzelać z rewolweru na oślep, na szczęście nie raniąc nikogo. Goście w panicznym strachu zaczęli uciekać. Szaleniec wyrwał się z rąk służby i wyskoczył oknem ze znacznej wysokości. Przewieziony do szpitala zmarł wskutek ran poniesionych na całem ciele.

BURZLIWY BAŁKAN.

Według doniesień ze źródeł angielskich, doszło w Tracji do poważnych starć granicznych między oddziałem wojskowym greckim i bułgarskim. Po obu stronach szereg żołnierzy zostało zabitych i rannych.

ARESZTOWANIE ANARCHISTY.

„Le Matin“ donosi z Buenos Aires, że aresztowano tam anarchistę argentyńskiego Rossigo, podejrzanego o rzucenie bomby na ambasadę Stanów Zjednoczonych.

SPADOCHRONEM Z 7,000 METRÓW.

„L'Intransigeant“ donosi, że lotnik Van Leare podczas dokonywanego wczoraj rano lotu próbnego, gdy znalazł się na wysokości 7,000 m. spostrzegł nagle, że przyrząd, ułatwiający oddychanie na tej wysokości, przestaje funkcjonować. Lotnik, widząc, że traci kontrolę nad aparatem, skoczył w przepaść ze spadochronem, który otworzył się dopiero na wysokości **100 m. ponad ziemią.** Lotnik Van Leare upadł wśród drzew, gdzie niebawem odnaleziony został przez straż leśną. Lotnik uległ wstrząsowi nerwowemu. Samolot jest całkowicie zdruzgotany.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES ESPERANTYSTOW W GDAŃSKU

W dniu jutrzejszym, nastąpi w Dworze Artusa pod partronatem senatu gdańskiego oficjalne otwarcie Międzynarodowego Kongresu Esperantystów. W związku z tem już od szeregu dni czynione są energiczne przygotowania do kongresu, który zapowiada się nadzwyczaj okazale. Poczta gdańska wydaje specjalne karty pocztowe z widokiem Gdańska, magistrat sopocki ofiarował parcelę i nazwał ją „Doliną Esperanto“ na której podczas kongresu zostanie zasadzony uroczyście „Dąb esperancki“. Imiona wszystkich uczestników kongresu zostaną wpisane do Złotej Księgi, przechowywanej w magistracie sopockim. W Gdańsku jedna z ulic nazwana będzie ulicą Esperanto. W czasie kongresu radjostacje w Królewcu i Gdańsku będą podawały komunikaty o przebiegu kongresu. Związek pracowników gastronomicznych i hotelowych odbył specjalnie kurs esperanta. Wysoki Komisarz van Hammel wyda w swoich salonach raut na cześć gości, a na politechnice gdańskiej odbędzie się cykl odczytów w języku esperanckim.

DO UCZESTNIKÓW WYCIECZKI T. U. R. NAD MORZE.

Zwracamy uwagę uczestników wycieczki nad morze, urządzanej staraniem Zarządu Głównego Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego, że do wzięcia udziału w wycieczce potrzebny jest bezwzględnie dowód osobisty (paszport krajowy, albo legitymacja nauczycielska lub urzędnika państwowego).

Za Sekretarjat Generalny T. U. R.
(—) **St. Kopciński.**

RZĄDOWY NADZOR NAD PARCELACJĄ

Oświetlaliśmy wielokrotnie obchodzenie ustawy o wykonaniu reformy rolnej przez obszarników, konsekwentnie przy każdej parcelacji pozbawiających robotników rolnych warsztatu pracy i uwalniających się od ustawowego obowiązku nadzielania bezrobotnych parcelami. Jeżeli tego rodzaju gwałty mają miejsce, to przeważnie dzięki Urzędom Ziemskim, które nie chcą, nie umieją, czy też obawiają narazić się rządzącej dzisiaj warstwie obszarniczej.

Zdarzają się też liczne wypadki, że obszarnicy przenoszą robotników z parcelowanego majątku do innego na miejsce zwolnionych tam robotników, by uchylić się w ten sposób od obowiązku nadzielenia ich parcelami.

Okręgowe Urzędy Ziemskie, a szczególnie Piotrkowski, pomimo zupełnie jasnej wykładni § 80 cz. I i II Rozporządzenia Wykonawczego, gwałty obszarników akceptują.

Jako jeden z wypadków przytoczymy parcelację maj. **Małachowice** (pow. Łęczyca), gdzie Okr. Urząd Ziemski w Piotrkowie wyraził swą zgodę na przesunięcie robotników do innego majątku i zatwierdził plan parcelacyjny z pominięciem pracowników, mimo, że zwolnieni robotnicy w innym majątku powiększyli siłą faktu armję bezrobotnych.

Fakt ten stanowi jaskrawe pogwałcenie przytoczonego paragrafu Rozporządzenia. Pokrzywdzeni odwołali się, oczywiście, do Ministerjum Reform Rolnych. I tutaj stanowisko Ministerjum okazało się niepojęte, bowiem uznało ono, że pomimo, iż parcelację maj. **Małachowice** przeprowadzono z pogwałceniem ustawy, oraz że robotnicy istotnie zostali pokrzywdzeni, — to jednak wobec faktu zatwierdzenia parcelacji przez O. U. Z. Piotrków, i z uwagi na nierugowanie z parcel bogatych chłopów i innych nabywców,— bezprawny akt został zatwierdzony.

Wprawdzie Okręgowy Urząd Ziemski będzie prawdopodobnie zmonitowany za tak skandaliczny „nadzór“ nad parcelacją, i tolerowanie gwałtu popełnionego przez obszarnika. Lecz nie mniej jednakże Ministerjum zasadniczo czyni zamach na własny autorytet, niszcząc wszelką wiarę w sprawiedliwość i obowiązujące prawo w umysłach obywateli.

Wygląda to tak, jakby policjant pełniący służbę, zastrzelił spokojnie przechodzącego obywatela, a władza przełożona zwróciła mu uwagę, iż w ten sposób postępować nie należy.

Podkreślić musimy jeszcze jeden smutny objaw z działalności urzędów ziemskich. Otóż, jeżeli chodzi o zażalenia i skargi, kierowane przez robotników i małorolnych, to są one przeważnie bagatelizowane, a zgłaszający się robotnicy traktowani gburowato, a w wypadkach poszczególnych — nawet brutalnie, do tego stopnia, że robotnicy boją się poprostu bezpośrednio zwracać się do urzędów.

Zupełnie odwrotnie traktowani są obszarnicy.

Celujący stopień w danej sprawie otrzymać powinny Okręgowe Urzędy Ziemskie w Piotrkowie i Łucku, gdzie urzędnicy nie znają miary w ignorowaniu postulatów robotniczych. Doszło do tego, że przesyłając odwołanie robotników z Małachowic do Ministerjum, O. U. Z. w Piotrkowie nie załączył najważniejszych skarg robotników, załączając natomiast wszystkie dowody korzystne dla obszarnika.

Z naszego stanowiska, opartego na codziennych niemal faktach z działalności urzędów ziemskich, stwierdzamy, że całą winę i odpowiedzialność za pozbawianie parcel robotników rolnych, potęgowanie bezrobocia na wsi i rozgrabiania zapasu ziemi przez bogate chłopstwo z krzywdą małorolnych i robotników, ponoszą urzędy przez tolerowanie „działalności“ gwałcicieli prawa — obszarników, a zmiana tych stosunków o tyle jest niemożliwa, że i Ministerjum Reform Rolnych nie tylko przygląda się biernie skandalicznej „działalności“ podległych sobie urzędów, lecz nadto akceptuje bezprawne decyzje.

E. Chodyński.

Gen. Żymierski przed sądem

17-TY DZIEŃ ROZPRAWY

SAM „MISTRZ“ ZIELIŃSKI.

Św. Ludwik Zieliński mówi bardzo obszernie o sprawie gaśnic i przetargów. Utrzymuje, iż w próbach gaśnice jego były lepsze od gaśnic „Tanku“. W sprawie przetargu św. był u gen. Żymierskiego, który odesłał go do gen. Majewskiego.

ORGANIZATOR NABOŻEŃSTW.

Świadek poznał gen. Żymierskiego w 1925 r., gdy ten wyprowadzał z Warszawy oddział legjonów. Świadek, z okazji tej, urządził nabożeństwo u św. Krzyża.

Św. Zieliński podkreśla, iż przyjmował u siebie starszyznę legionową, bo gorąco przejmował się ideą legjonów.

Św. utrzymuje, iż na przyjęciach, jakie urządzał dla wojskowych, którzy zwiedzali fabrykę, całkowite menu stanowiły serdelki i szynka.

„TANK“ NA „CZARNEJ LIŚCIE“.

Św. Zieliński przyznaje się, iż napisał list do Ministerjum Spr. W., donoszący, iż gen. Górecki, szef korpusu kontrolerów, umieścił „Tank“ na czarnej liście.

PROKURATOR NIE WIERZY ZIELIŃSKIEMU.

W sprawie zaprzysiężenia św. Zielińskiego wynikła polemika pomiędzy prokuratorem i obrońcą; prokurator uważał zaprzysiężenie św. za niemożliwe, gdyż, zdaniem jego, zeznał on nieprawdę. Sprawę tę sąd postanowił zadecydować później.

FIKCYJNY NABYWCA „BUTA“.

Św. Altberg, adwokat, wyjaśnia, iż f. „But“ zakupił był Parczewski, osoba podstawiona przez f. Protekta, która była prawdziwym nabywcą.

OBRONA MA JESZCZE MAŁO ROZPRAWY.

Po zeznaniach Altberga obrona wniosła drugą listę nowych świadków, m. in. gen. Góreckiego, płk. Sianożęckiego, płk. Andersa, sen. Januszewskiego i in.

Prokurator wniósł również o powołanie szeregu świadków, a mianowicie: gen. Malczewskiego, kp. Klinkowskiego, kp. Bluka, por. Gumplowicza, Eugenję Aleksime i kp. Świątka.

POMOCNIK DOSTAWCY.

Prokurator wniósł o dołączenie do akt sprawy korespondencji Lipińskiego z Ridlem, z której wynika, iż gen. Żymierski był pomocnikiem Lipińskiego przy dostawach karabinów.

NĘDZA OFICERÓW POLSKICH WE FRANCJI.

Prokurator wniósł o dołączenie akt w sprawie podwyższenia „głodowych djet“ oficerów polskich we Francji.

DYBCZYŃSKI.. KOMISARZ BOLSZEWICKI.

Wniosek prokuratora odnosi się również do wezwania św. Purskiego, który może stwierdzić, iż Dybczyński był w Rosji komisarzem bolszewickim, i św. Lewkowicza, krawca, któremu Dybczyński nie mógł zwrócić 40 zł.

W sprawie wniosków tych sąd wyda decyzję dzisiaj, na rozprawie.

Ciąg dalszy sprawy o godz. 10 i pół.

I. K.

WIEC GÓRNIKÓW W Okręgu Częstochowskim

Dnia 20 lipca na kopalni Wiesława odbył się wiec urzy udziale 500 górników.

Wiec zagaił tow. Drożdż, referat o sytuacji politycznej i gospodarczej wygłosił tow. sen. Jarmułowicz. Na zakończenie zebrani przyjęli następującą rezolucję:

Górnicy kopalni Wiesława, stojąc wiernie przy bojowym sztandarze P. P. S., wyrażają pełne zaufanie Z. P. P. S. i C. K. W., stwierdzają, że gotowi są zawsze wszelkie poczynania w walce o demokratyzm, w walce z drożyzną, z kagańcowemi ustawami prasowemi, oraz w walce z usawodawstwem krzywdzącem klasę robotniczą poprzeć całą siłą.

Potwierdzają swą łączność z protestem górników przeciwko postanowieniom dekretu, dotyczącego zbyt wysokiego wieku dla emerytów, domagając się obniżenia wieku z 65 lat na 50 lat, oraz domagają się podwyższenia renty z 40% do 100%.

Wyrażają swą solidarność ze związkiem Z. Z. K. i Z. Z. M. w sprawie zajścia z ministrem kolei p. Romockim.

Postanowili poprzeć materjalnie Tow. Przyjaciół Dzieci przy budowie schroniska i kolonji letnich dla dziatwy robotniczej, na zakupionych w Olsztynie parcelach leśnych.

KRONIKA POLITYCZNA

INWESTYCJE KOLEJOWE.

Z uchwalonej przez Radę Ministrów sumy 29 mil. 160 tys. na inwestycje kolejowe, przeznacza się 5 mil. 750 tys. na budowę i przebudowę szeregu stacji, a w tej liczbie na rozbudowę stacji Toruń oraz wydłużenie torów na stacjach linji Warszawa — Toruń — Gdynia. Na zakup wagonów przeznaczonych jest 18 mil. zł., na budowę bocznic 3 mil., reszta na inne inwestycyjne wydatki. Zaznaczyć należy, że koszty wszystkich inwestycyj pokryte będą z własnych dochodów kolei.

NOWY DYREKTOR BANKU GOSPODARSTWA KRAJOWEGO.

Sekretarz Banku Gospodarstwa Krajowego w Warszawie p. Leon Bakysz ma zostać mianowany dyrektorem tego banku.

Nominacja nastąpi w najbliższych dniach.

Z MINISTERJUM SPRAW ZAGRANICZNYCH.

Jak się dowiadujemy, w stanie zdrowia Ministra Spraw Zagranicznych p. Zaleskiego zaszła znaczna poprawa; spodziewać się należy, iż minister Zaleski z początkiem sierpnia obejmuje ponowne urzędowanie.

KONFISKATA „GŁOSU CODZIENNEGO“.

Jak się dowiadujemy, „Głos Codzienny“ organ N. P. R. został we wtorek skonfiskowany za artykuł pod tytułem „Harce Prokuratora“.

ROZPORZĄDZENIE O ZAPOBIEGANIU CHOROBOM ZAWODOWYM.

Minister Pracy i Opieki Społecznej dr. Stanisław Jurkiewicz, odbył dn. 25 bm. konferencję z Ministrem Spraw Wewnętrznych Składkowskim w sprawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o zapobieganiu chorobom zawodowym i ich zwalczaniu. W konferencji wzięli udział: dyr. Departamentu Służby Zdrowia p. dr. Piestrzyński i dyr. Departamentu Pracy p. inż. Drecki.

SĄDY PRACY.

Dnia 26 b. m. u p. Ministra Pracy i Opieki Społecznej odbyła się konferencja z udziałem dyr. Departamentu Pracy p. Dreckiego oraz pp. radców ministerjalnych Skokowskiego i Biesiekierskiego w sprawie projektu rozporządzenia p. Prezydenta Rzeczypospolitej o sądach pracy. Na konferencji tej zostały uzgodnione zasadnicze punkty powyższego projektu.

***

Poseł łotewski, p. Nuksa, wyjechał na urlop. Zastępować go będzie radca poselstwa, p. Siewert.

Ukazał się świeży, 7 numer

„ROBOTNICZEGO PRZEGLĄDU GOSPODARCZEGO“.

Znajdujemy w nim pracę tow posła **Bronisława Ziemięckiego** na temat X Międzynarodowej Konferencji Pracy w Genewie, następnie **A. Z.** — Strajk robotników budowlanych w Warszawie— dalszy ciąg obszernego artykułu **S. Lewickiego** na wciąż aktualny temat „Komercjalizacja przedsiębiorstw państwowych i komunalnych“, Wiesława Wohnouta o „działalności budowlanej Gminy Wiedeńskiej“, wreszcie dalszy ciąg artykułu **H. K.**, traktujący o „Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej i stosunku do niej klasy robotniczej“.

Bogatą treść numeru uzupełnia zwykły dział kroniki.

BILANS BANKU POLSKIEGO

Bilans Banku Polskiego za drugą dekadę lipca r. b. wykazuje wzrost zapasu kruszców, t. j. złota i srebra, o 111 tys. zł. (164,5 milj. zł.). Zapas walut i dewiz zmniejszył się na rachunkach w walucie zagranicznej i reportowych, wynoszących 22,3 milj. zł. Portfel wekslowy zmniejszył się o 6,6 milj. zł. (389,7 milj. zł.). Salda na rachunkach żyrowych i innych zobowiązaniach powiększyły się o 3,7 milj. zł. (253,7 milj. zł.). Obieg biletów bankowych zmniejszył się o 23,4 milj. zł. do sumy 694,3 milj. zł. Natomiast stan polskich monet srebrnych i bilonu, przyjęty do zapasu Banku, wzrósł o 785 tys. zł. (10,0 milj. zł.). Inne pozycje bez większych zmian.

PRZEGLĄD PRASY

Endecja znowu całuje but, który ją kopał. Słaba pociecha. Kto wie, co Rząd zamierza. Czerwoni zawsze na lewo.

„Gazeta Warszawska Poranna“ omawia uchwały rady naczelnej Związku Lud. Narodowego i pokpiwa sobie z obozu sanacji i z cięgów, które endecji obiecano, a które w wyniku okazały się doskonałym masażem i treningiem wzmacniającym i hartującym rozleniwione członki endecji. **„G. W. P.“** jest wdzięczna pomajowcom. Psze ona:

„I to jest jedno z mimowolnych dobrodziejstw okresu „majowego“. I nie bylejakie dobrodziejstwo. Kto wie, czy bez grozy zawisłej nie nad nim, jako organizacją partyjną, ale nad tem, co za dobro państwa i narodu uważa. Zw. Lud. Narodowy pogłębiłby tak swoje poglądy zasadnicze, sprężył się i napiął tak do akcji, jak to każdy bezstronny obserwator zauważyć w nim może z działalności w kraju, i na terenie parlamentarnym, z publikacyj programowych oraz z ostatnich uchwał jego Rady naczelnej“.

„Rzeczpospolita“ omawia wyniki wyborów do samorządów i po klęsce, jaką poniosła prawica, znajduje pociechę w tem, że sanacja nie uzyskała nawet małej cząstki mandatów, o ilu marzyła.

„Do wyborów tych parła wszystkiemi siłami „sanacja“. Dla niej miały one stanowić „próbę sił“. Wydając pokaźne sumy na organizację nowego stronnictwa politycznego, na zakładanie nowych pism i jaczejek w poszczególnych miejscowościach, licząc na poparcie władzy, już po kilku miesiącach swego istnienia „sanacja“ chciała wykazać swym moco i chlebodawcom dodatnie wyniki swej pracy i pochwalić się sukcesami. Spotkał jednak „sanację“ i jej opiekunów gorzki zawód, gdyż nigdzie nie uzyskała poważniejszej ilości mandatów i wpływów“.

Jeśli takiemu, co złamał obie nogi, sprawia ulgę, że ktoś drugi także jedną złamał, to **„Rzeczpospolita“** ma dostateczny powód do pocieszania się w nieszczęściu.

„Głos Codzienny“ stwierdza niezadowolene prasy rządowej z każdej krytycznej uwagi o działalności Rządu i pisze:

„Nie są te posunięcia rządu w polityce wewnętrznej tak bez zarzutu, aby można odmówić komuś prawa krytyki, tembardziej, że chwila, w której rząd będzie zmuszony odwołać się do opinji ogółu i zarządzić nowe wybory, jest coraz bliższa“.

Dalej **„Głos“** wylicza cały szereg niedomagań w naszem pomajowem życiu gospodarczem i politycznem i dochodzi do wniosku, że:

„W warunkach tych przeto byłoby zbyt ryzykownem dla rządu odwoływać się do opinji ogółu, tembardziej, że rząd na swe usprawiedliwienie nie posiada nawet takiego argumentu, jak to, że partje i Sejm utrudniały mu prace. Przeciwnie. Zarówno Sejm jak i większość ugrupowań politycznych unikały scysji z rządem, a gdy nawet zarysowała się różnica zapatrywań, to Sejm usuwał się w cień“.

Próbę odwołania się Rządu do opinji ogółu mieliśmy już przy wyborach samorządowych i Rząd nie ma powodu do wielkiego zadowolenia z wyniku tej „próby“. Nie ulega też dla nas najmniejszej wątpliwości, że im później Rząd zarządzi rozwiązanie obecnego Sejmu oraz nowe wybory, trwając w obecnej swej polityce, tem mniej będzie miał powodów do zadowolenia.

Zresztą, kto wie, co zamierza Rząd? Pan B. K. w **„Kurjerze Warszawskim‘** omawia odezwę P. P. S. w artykule, zatytułowanym **„Czerwoni na lewo, biali na prawo“.**

Czytamy w tym artykule:

„Deklaracje powyższe powinny się przyczynić do jeszcze lepszego uwydatnienia tej starej prawdy, iż między obozem socjalistycznym a obozem umiarkowanym niemasz żadnej platformy wspólnej, nawet wtedy, gdy się pozornie wydaje, że sama konjunktura bieżąca ją stwarza. Nigdyśmy się pod tym względem nie łudzili“.

My także nie łudziliśmy się nigdy, że pomiędzy nami, a endecją, którą p. B. K. łaskawie nazywa „obozem umiarkowanym“, niema i nie może być żadnej wspólnej platformy.

Ale niechże się znajdzie ktoś taki mądry, żeby tę niezbitą prawdę potrafił wytłumaczyć... sanatorom!

r. b.

TELEGRAMY

TRUDNOŚCI FRANCUSKO-SOWIECKIEGO POROZUMIENIA

Moskwa, 26 lipca. (AW.). **Ostatnie informacje z Paryża otrzymane przez Komisarjat Ludowy do spraw zagranicznych stwierdzają, iż żywione do niedawna nadzieje dyplomacji sowieckiej na możliwość szybkiego porozumienia z Francją, stały się całkowicie illuzoryczne. Poincaré wywierający obecnie decydujący wpływ na politykę zagraniczną Francji, zabronił delegacji francuskiej czynienie jakichkolwiek ustępstw Sowietom, od pierwotnie przez siebie zgłoszonych propozycji. Jednocześnie Poincaré obstawił szeregiem warunków użyczenie długoterminowego kredytu dla przemysłu Z. S. S. R. Możliwe, iż urzędowo zostanie stwierdzona przerwa w rokowaniach francusko-sowieckich.**

OGRANICZENIE PRAWA STRAJKU W ANGLJI

Londyn, 26 lipca. (AW.). **Wczoraj wieczorem Izba lordów przyjęła w trzeciem czytaniu ustawę w sprawie Trade Union'ów 86 głosami przeciwko 17 głosom. Jeszcze w bieżącym tygodniu zmiany te będą rozpatrzone przez Izbę Gmin, poczem po ogłoszeniu, ustawa uprawomocni się.**

SPRAWA DŁUGOW FRANCUSKICH W AMERYCE

Paryż, 26 lipca. (AW.). Tardieu oświadczył w enuncjacji prasowej, iż parlament francuski nigdy nie zgodzi się na zatwierdzenie układu w sprawie długów francuskich w Ameryce, zawartego między Mellonem a Berenger'em. Żaden rząd francuski, oświadcza Tardieu, nie weźmie na siebie odpowiedzialności za konsekwencje tego układu nakładającego na Francję ciężary niezwykłej wagi. Traktat winien być przez parlament bezwzględnie pogrzebany.

SOCJALDEMOKRACJA CZESKOSŁOWACKA NIE WSTĘPUJE DO RZĄDU

Praga, 26 lipca. (PAT.). W kołach politycznych krążyły w ostatnich czasach pogłoski o rzekomym zamiarze wstąpienia socjal - demokratów do rządu Svehli. Dziennik tej partji dementuje tę wiadomość.

NASTĘPCA HOERSINGA

Berlin, 26 lipca. (PAT.). Pruskie Ministerjum Spraw Wewn. zatwierdziło dziś prośbę prezydenta Regencji Saskiej, Hoersinga, o zwolnienie go ze stanowiska urzędowego. Sprawa wyznaczenia następcy Hoersinga nie została dotychczas rozstrzygnięta. W kołach lewicowych wymieniają, jako kandydata na następcę Hoersinga posła socjalistycznego do Reichstagu, d-ra Landsberga.

BUCHARIN DORADZA OPOZYCJI KAPITULACJĘ

Moskwa, 26 lipca. (AW.). Organ Bucharina, urzędowe wydawnictwo oficjalne wszechzwiązkowego C. K. partji komunistycznej, „Prawda“ w gwałtownym artykule dowodzi, iż o żadnym poważnym rozłamie wewnątrz partji nie może być mowy, próby zaś zalegalizowania frakcji opozycyjnej, jako sprzeczne z podstawami leninizmu, muszą być z całą stanowczością odparte przez rządzącą większość. Opozycja ma jeszcze w chwili obecnej jedno wyjście: skapitulować w swej walce z większością rządzącą.

CZANG-KAJ-SZEK ODMOWIŁ POROZUMIENIA Z RZĄDEM W HANKOU

Szanghaj, 26.7 (PAT.). Radjowa depesza z Hankou donosi, że ostatnia wizyta Borodina w Kiuling miała na celu odbycie konferencji z przedstawicielami Czang-Kai-Szeka, który odrzucił jednak propozycję Borodina porozumienia się z rządem w Hankou. Podobno Borodin porozumiewa się obecnie z Feng-Yuh-Siangiem, w celu doprowadzenia do sojuszu z Moskwą.

PROCES 2 GENERAŁOW W ROSJI

Paryż, 26 lipca. (PAT). Havas donosi z Moskwy, że rozpoczął się tam proces generałów Anenkowa i Denisowa, oskarżonych o walkę zbrojną przeciwko Sowietom i o masowe mordowanie przedstawicieli władzy sowieckiej. Oskarżeni przyznali się do winy.

NOWY REKORD WYSOKOŚCI LOTU

Nowy Jork, 26 lipca. (AW.). Amerykański porucznik Carlton zdobył nowy rekord wysokości lotu osiągając wysokość 14,500 metrów. W chwili osiągnięcia tej wysokości pękły niespodziewanie cylindry w motorach zmuszając lotnika do lądowania. W czasie lądowania cały aparat został doszczętnie zdruzgotany, lotnik jednak szczęśliwym zbiegiem okoliczności wyszedł cało, przyczem udało mu się ocalić aparat do mierzenia wysokości, który jest dowodem pobicia rekordu.

Czasopisma nadesłane

Numer 14 popularnego dwutygodnika **„Dziecko i Matka“** przynosi szereg artykułów z dziedziny pedagogiki i medycyny.

Ukazał się zeszyt 14 **„Wiadomości Statystycznych“**, na treść którego składają się między innemi zestawienia obejmujące aktualne dane z życia gospodarczego Polski. Całości zeszytu dopełniają przeglądy międzynarodowe i liczne wykresy.

Nr. 30 „Wiadomości Literackich“ przynosi fragmenty nowego poematu An. Słonimskiego „Oko w oko“, przedmowę J. Kadena - Bandrowskiego do antologji przekładów z współczesnych pisarzy sowieckich, wywiad z K. Wierzyńskim o zjeździe P. E. N. Clubów w Brukseli, rozmowę z Montherlantem, artykuliki informacyjne o nowych akademikach francuskich, o wielkiej niemieckiej bibljotece powieściowej, o artykule o „Wieży Babel“ w „Das Theater“, o J. K. Jerom'ie, o autobiografji Yeatsa, notatki. W dziale sprawozdań książek, który zajmuje całą stronę, wyróżnić należy recenzje Em. Breitera z „Pożegnania jesieni“ Witkiewicza. Ostatnią stronę wypełniają: artykulik o polsko - włoskich związkach kulturalnych, kronika tygodniowa An. Słonimskiego, „Polska zagranicą“, „Camera obscura“, działy bieżące“.

Numer 30 **„Bluszczu“** przynosi szereg artykułów. Dział beletrystyczny zawiera koniec powieści Conrada „Plantator z Malaty“ i powieść W. Miłaszewskiej „Kaczęta“. Ponadto numer przynosi stronicę wierszy Wiktorji Rymwid - Mickiewiczowej, dział mód i sprawozdań oraz najważniejsze fakty z życia szerokiego świata kobiecego.

Ukazał się zeszyt 5 **„Miesięcznika Handlu Zagranicznego“**, zawierający dane, dotyczące obrotu towarowego Polski w maju 1927 r.

WIADOMOSCI Z CAŁEGO KRAJU

WYBORY DO RADY MIEJSKIEJ W WOŁKOWYSKU

Już tylko kilka dni dzieli mieszkańców miasta Wołkowyska od dnia wyborów do Rady Miejskiej, które odbędą się 31 lipca r. b., to też akcja wyborcza staje się coraz gorętsza.

Złożonych zostało 3 listy polskie, w tem 2 prawicy, która się rozbiła i jedna PPS. **Lista PPS uzyskała Nr. 2.**

Pełnomocnik listy Nr. 1 K-tu wyborczego niezorganizowanych kolejarzy i robotników miejskich, wycofał swoją listę, oświadczając przyłączenie się do akcji K-tu PPS.

Na czele listy PPS stanęli znani i poważani na terenie Wołkowyska towarzysze: **Wasilewski, inżynier Boczkowski, Grzelak, Zdanowicz i inni.**

List żydowskich zostało również złożonych 3, w tem jedna „Bundu“.

W niedzielę 24 lipca, po za wiecami PPS, na których przemawiali ttow. **Stażowski i Kuran z Wilna, Przytuła z Białegostoku, oraz towarzysze miejscowi, żadnych innych wieców nie było.**

Imponujący był wiec PPS, odbyty w cyrku miejscowym.

Województwo, do którego zwrócił się Komitet Wyborczy PPS o zezwolenie urządzenia wieców pod gołem niebem, odmówiło, motywując, że zezwolenie wydaje Starostwo, a w razie odmowy tegoż, dopiero Województwo.

W jednem Państwie, lecz wszędzie inne porządki, gdyż w Województwie nowogródzkiem (Lida), wileńskiem (Wilno, Stara Wilejka, Nowo - Święciany) sprawa była i jest traktowana wręcz odwrotnie.

Skutki opozycji PPS do Rządu wprowadza się również i w Wołkowysku, czyniąc utrudnienia akcji wyborczej PPS, jednak pomimo utrudnień tych, akcja rozwija się świetnie i dzień 31 lipca przyniesie nowe zwycięstwo PPS.

Zetkaen.

Zakopane

TAJEMNICZE ZAGINIĘCIE.

Przed paru dniami wydalił się z jednego z pensjonatów zakopiańskich pewien kuracjusz, wilnianin, pozostawiając w pensjonacie wszystkie swoje rzeczy i nie uprzedzając nikogo o wyjściu. Wobec tego, że już od paru dni zaginął po nim wszelki ślad, policja wszczęła dochodzenie, które ustaliło, że zaginiony zamówił na dzień wyjścia z domu przewodnika tatrzańskiego, chcąc udać się w góry. W umówionej godzinie przewodnik nie zastał go już jednak w domu. Wszelkie poszukiwania okazały się narazie bezskuteczne. Zachodzi obawa, że zaginiony uległ nieszczęśliwemu wypadkowi w górach, lub też popełnił w jakiemś niedostępnem miejscu samobójstwo.

Gdynia

WYSOKIE OPŁATY KURACYJNE.

Tutejszy Magistrat nałożył bezprawnie bardzo wysokie opłaty kuracyjne na kuracjuszów, sięgające 45 zł. za sezon. Wojewoda Młodzianowski zarządził obniżenie tych opłat, na co Magistrat wniósł rekurs do Min. Spraw Wewn. Ministerjum jednak odrzuciło ten rekurs, domagając się obniżki tak wygórowanej taksy kuracyjnej, a nadto postawiło żądanie stosowania całkowitego od nich zwolnienia urzędników państwowych, nauczycieli, oficerów, lekarzy itp., jak to czynią inne uzdrowiska.

Lwów

ZGROMADZENIE I UCHWAŁY EMERYTÓW.

We Lwowie odbyło się masowe zgromadzenie emerytów, wdów i sierot po funkcjonarjuszach kolejowych, w sprawie straszliwego położenia materjalnego, w jakiem znajdują się emeryci. Zebrani, opierając się na przepisach pragmatyki służbowej i prawach zagwarantowanych traktatami w Wiedniu i St. Germain, celem ratowania się od nędzy i śmierci głodowej — jak głosi uchwała— uchwalili zwrócić się do Najwyższego Trybunału Administracyjnego w Warszawie, a to ze względu na to, iż Rząd, względnie Ministerjum Komunikacji, na wszelkie prośby i memorjały Zw. Emerytów nie daje żadnej odpowiedzi.

Lublin

SOCJALISTYCZNY MAGISTRAT OBJĄŁ URZĘDOWANIE.

W dniu **wczorajszym** odbyło się przejęcie urzędowania od ustępujących członków magistratu przez nowe władze miejskie z prezydentem posłem Pączkiem na czele.

SANACJA PRZECIW P. P. S. A ZA ENDEKAMI.

Ciekawie układają się stosunki w Lubelskiej Radzie Miejskiej. Oto panowie **„sanatorzy“ Dr. Biernacki** i inni postanowili na Radzie **nie głosować za wnioskami P. P. S.,** zaś po wyborze prezydenta na bankiecie rady Wyszyński „sanator“ oświadczył endekowi dr. Majewskiemu publicznie **„panie doktorze, my się zawsze — to jest sanatorzy z prawicą dogadamy“.** Na co jeden z obecnych odpowiedział: **„nigdyśmy w to nie wątpili“.** Ładna sanacja!!

Zawiercie

KONFERENCJA PARTYJNA. — WIEC PARTJI PRACY“ MANIFESTUJE NA RZECZ P. P. S.

Dn. 17 b. m. odbyła się, z udziałem tow. pos. Stańczyka, wielka konferencja partyjna, na której omawiano akcję wyborczą do Rady miejskiej.

Po konferencji towarzysze nasi udali się na wiec „Partji Pracy“, na którym przemawiał p. Walewski. Tow. Stańczyk zapisał się do głosu. Prezydjum nie chciało udzielić mu głosu, ale pomimo to przemawiał — i wystąpienie jego zostało przyjęte bardzo gorąco przez obecnych robotników. Komuniści połączyli się z „Partją Pracy“ w okrzykach przeciwko nam, ale to nic nie pomogło, gdyż wiec zakończony został entuzjastycznemi okrzykami na cześć PPS.

Wilno

BURZE GRADOWE.

W ciągu soboty i niedzieli nad powiatem wileńskim i trockim rozpętała się gwałtowna burza, której towarzyszył gwłatowny grad. Na znacznych przestrzeniach zniszczył on doszczętnie zboża i okopowizny. Częste uderzenia piorunów wywołały pożary wsi.

WYBORY SAMORZĄDOWE.

Na skutek zarządzonego przez władze wojewódzkie rozwiązania rad miejskich na terenie Wileńszczyzny, zarządzone będą wybory do rad miejskich w Radoszkowicach, Głębokiem, Dakszycach, Smorgoniu i Podbrodziu.

Turczyn

STRAJK ROBOTNIKÓW ROLNYCH W MAJĄTKACH JANUSZA RADZIWIŁŁA.

W dniu 14 lipca w folwarku Turczyn wybuchł strajk na tle niedotrzymywania warunków wynagrodzenia określonego Orzeczeniem Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej na wojew. Wołyńskie. Przyczyną strajku było uchylenie się administracji dóbr od rozmów na temat zastosowania wymienionego orzeczenia. Administracja wręcz oświadczyła, że żadnych inowacji w majątkach Radziwiłła nie wprowadzi. W odpowiedzi na prowokacyjne stanowisko administracji, robotnicy i okoliczni wyrobnicy odpowiedzieli strajkiem.

Na miejsce strajku przyjechał p. inspektor pracy, tow. Ludwisiak, lustrator Związku oraz tow. Wasiewicz i Jungiewicz, funkcjonarjusze Związku.

Miejscowa policja zażądała posiłków z Łucka, odległego od Ołyki o 40 kilometrów. Piesi i konni policjanci zjawili się. Oczywiście parada policyjna była niepotrzebna, a wręcz szkodliwa, albowiem strajk był zupełnie spokojny i wybuchł na tle ekonomicznem. Jednak p. Radziwiłłowi nie wystarczyła polska policja. Charakterystyczne jest, że oprócz policji, p. Radziwiłł wezwał bałachowców z Cumania, odległego od Ołyki o 35 kil. Jednocześnie z bałachowcami przybył p. Inspektor Pracy pod przewodnictwem którego odbyła się konferencja, w rezultacie której administracja dóbr państwowych zgodziła się wypłacać według orzeczenia N. Komisji i wypłaciła zaległe świadczenia. Bałachowcy z pieśnią „Boże carja chrani“ odjechali z powrotem, nie mając nic do roboty. To samo zrobiła policja. Związek postawił na swojem, nie pozwoli krzywdzić robotników rolnych, choćby krzywdę tę czynił taki magnat, jak Radziwiłł. **Solidarność robotnicza zwyciężyła.**

WARSZAWA ROBOTNICZA

LIKWIDACJA STRAJKU W FABRYCE „OLKUSZ“.

Dn. 30 maja w fabryce wyrobów emaljowanych Sp. Akc. „Olkusz“ wybuchł strajk na tle żądań ekonomicznych. Długotrwałe rokowania, prowadzone przez zarząd i przedstawicieli robotników, nie dawały wyników pozytywnych, wobec czego dn. 7 lipca na konferencji odbytej w Inspektoracie Pracy w Olkuszu strony zdecydowały się na propozycję inspektora przekazać sprawę do rozstrzygnięcia przez komisję arbitrażową.

Komisja nie doszła do porozumienia co do osoby superabitra, wobec czego strony zgodziły się, aby superarbitra mianował Minister Pracy i Opieki Społecznej. Mnister Pracy mianował superabitrem radcę ministerjalnego p. M. Biesiekerskiego, pod którego przewodnictwem komisja arbitrażowa odbyła posiedzenie w Kielcach dn. 25 b. m.

W czasie przerwy w obradach komisji, przedstawiciele stron doszli do porozumienia polubownego i zawarli umowę zbiorową, którą przedłożyli komisji. Umowa ta uregulowała wszystkie kwestje przekazane do rozstrzygnięcia komisji, wobec czego zatarg został zlikwidowany.

ZASIŁKI DLA ROBOTNIKÓW.

Na posiedzeniu komisji organizacyjnej zarządu głównego Funduszu Bezrobocia w dniu 26 b. m. wypowiedziano się za koniecznością przedłużenia akcji doraźnej na m. sierpień na dotychczasowych terenach i w dotychczasowych rozmiarach oraz uznano konieczność objęcia akcją doraźną b. robotników wytwórni spirytusowej Nr. I w Warszawie. Zdecydowano nadto podnieść wysokość zasiłków ustawowych w szeregu miejscowości w związku z podwyższeniem zarobków w poszczególnych gałęziach przemysłu, a to na mocy art. 11 ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia.

MASÓWKA W FABRYCE „POCISK“.

Wczoraj o godzinie 4 po poł. odbyła się masówkę pod fabryką „Pocisk“ na Pradze. Pierwszy przemawiał tow. **Gruszko** w sprawach zawodowych. Następnie przemawiał tow. Szpotański nawołując robotników do prowadzenia walki o demokrację i do organizowania się, gdyż wtedy przedstawiciele P.P.S. mogą w imieniu tych zorganzowanych robotników występować i bronić ich spraw.

Zebrani wysłuchali w skupieniu przemówienia, a po ukończeniu masówki odśpiewano „Czerwony sztandar“.

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

POSIEDZENIA, ZGROMADZENIA ODCZYTY.

W środę dnia 27 b. m.

Jerozolima, o godz. 7, Chłodna 41, posiedzenie komitetu. Sprawy b. ważne.

Wola - Czyste, o godz. 6, Wolska 44, posiedzenie komitetu oraz o godz. 7 ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Ochota o godz. 6 w lokalu Grójecka 59, odbędzie się posiedzenie komitetu oraz o godz. 7 ogólne zebranie członków dzielnicy.

Pocztowa Org. P. P. S. o godz. 7 w lokalu O. K. R. (Al. Jerozolimskie 6), odbędzie się posiedzenie Komitetu.

Dzielnica Starówka o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Rycerska 6, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Koło Tramwajarzy „Starówka“, o godz. 7, Rycerska 6, zebranie koła.

Dzielnica Czerniaków o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Solec 67, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Mokotów. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Bagatela 12-a, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

W czwartek, dn. 28 b. m.

Dzielnica N.-Bródno. O godz. 5 w lokalu przy ul. Syrokomli 22 odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Tramwajowa Org. P. P. S. O godz. 7 w lokalu O.K.R. (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się posiedzenie komitetu.

W piątek, dn. 29 b. m.

Dzielnica Jerozolimska o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się ogólne zebranie członków, na którem poseł tow. Norbert Barlicki wygłosi odczyt o sytuacji politycznej.

Dzielnica Powązki o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Okopowa 30 m. 16, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Praska. O godz. 7 wiecz. w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Marymont. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Marymoncka 40, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Czerniaków. O godz. 7-ej, Solec Nr. 67, ogólne zebranie członków.

Koło Gazowni „Wola“ o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Wolska 44, odbędzie się zebranie Koła.

W dniu 24 lipca zmarł w Wiedniu w wieku lat 57 po długich i ciężkich cierpieniach

Dr. MAKS LANDAU

Em. pułkownik K. S., Doradca Prawny D. O. K. Nr. 1.

O bolesnej stracie zawiadamia

RODZINA.

O dniu pogrzebu nastąpią oddzielne zawiadomienia.

MŁODZIEŻ

WYCIECZKA MŁODZIEŻY DO ŹRÓDEŁ WISŁY.

Federacja Socjalistycznych Związków Młodzieży w Polsce, urządza w dn. 13, 14, 15 sierpnia wycieczkę w Beskid Zachodni ,(do źródeł Wisły). Wycieczkę prowadzić będzie tow. poseł Tadeusz Reger.

Zbiórka przed Domem Robotniczym w Bielsku dn. 13 sierpnia (sobota) o godz. 5 pp.

Uczestnicy zaopatrzeni być muszą w żywność na czas wycieczki. Zniżki kolejowe 33% na większe odległości.

Zgłoszenia od wszystkich organizacyj, należących do Federacji przyjmuje sekretarjat (Warszawa, Warecka Nr. 7) do dnia 6 sierpnia r. b.

Ruch kult.-oświatowy.

WYCIECZKA PO WIŚLE.

Komisja Kulturalno - Oświatowa Warszawskiego Wydziału Kobiecego P. P. S., oceniając wielką doniosłość wycieczek, zorganizowała w sobotę, dn. 23 b. m., o godz. 7 wiecz. kilkogodzinną przejażdżkę po Wiśle luksusowym statkiem „Polska" w górę rzeki, do Młocin.

Pogoda zrazu niepewna i niezbyt zachęcająca wyjaśniła się całkowicie po wyruszeniu statku. Szczególniej zaś piękny i malowniczy zachód słońca wprowadził w zachwyt wszystkich wycieczkowiczów.

Szybko przemijający czas uprzyjemniała doborowa orkiestra Związku Tramwajarzy pod kierownictwem tow. Józefa Winczy z Wydziału Technicznego. Bardzo licznie reprezentowana młodzież T. U. R-a ochoczo tańczyła i śpiewała.

Naogół wycieczka wypadła bardzo pomyślnie i pozostawiła miłe wspomnienia u jej licznych uczestników.

PODZIĘKOWANIE.

Komisja Kulturalno - Oświatowa Warsz. Wydz. Kob. P. P. S. niniejszem serdecznie dziękuje za współpracę wszystkim, którzy przyczynili się do zorganizowania przejażdżki po Wiśle przez nas urządzonej w dn. 23 b. m., a w szczególności wiceprezesowi Związku Tramwajarzy, tow. Józefowi Orlańskiemu, gospodarzowi orkiestry, tow. Szlendakowi, dyrektorowi orkiestry, tow. Józefowi Winczy, oraz tow. tow. gospodyniom i gospodarzom.

POKWITOWANIA.

Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci niniejszem kwituje z następujących ofiar: Zarząd Główny Zw. Zaw. Rob. Rolnych, zamiast wieńca na grób drogiego tow. I. Staniocha, zł. 50. Pracownicy Zw. Zaw. Rob. Rolnych, skł. za m. VII, zł. 27,73.

Związek Zawodowy Pracowników Handlowych, Przemysłowych i Biurowych zawiadamia członków, że na niedzielę 31 bm. organizuje wycieczkę zbiorową do Radości. Wyjazd ze stacji Most o godz. 9.44 rano.

Chcący wziąć udział w wycieczce członkowie oraz ich rodziny proszeni są o zapisywanie się w kancelarji Związku (Sienna 16) lub zgłaszanie uczestnictwa przez telefon. Obowiązuje tylko koszt przejazdu oraz prowiantu dla siebie.

ZBIOROWE BÓJKI I NAPADY

— W domu Nr. 5 przy ul. Piaskowej wynikła bójka, w czasie której doznali potłuczenin następujący uczestnicy bójki: Franciszek Pisarek, Józef Grymulski i Kazimierz Nowak — wszyscy lokatorzy tegoż domu. Poszwankowanym udzielił pierwszej pomocy lekarz Pogotowia.

— Przy ul. Burakowskiej Nr. 4 wynikła bójka pomiędzy Wł. Wadeckim, Stan. Stolarczykiem i Janiną Wadecką. W wyniku bójki wszyscy odnieśli rany.

— Na ul. Tamka przed domem Nr. 30 na woźnicę Fr. Chmurzyńskiego napadł niewykryty sprawca, który ugodził go nożem w klatkę piersiową. Rannego przewiozło Pogotowie do szpitala Dz. Jezus.

Z RADJOSTACJI WARSZAWSKIEJ.

CZWARTEK.

12.00 — Sygnał czasu, komunikat lotniczo - meteorologiczny, komunikaty P. A. T., nad program. 15.00 — Komunikaty gospodarczy i meteorologiczny, nad program. 15.20 — 17.00 Przerwa. 17.00 — 17.25 Odczyt p. t. „Tatarzy na Litwie" wygłosi p. Eugenjusz Schumner. 17.25 — 17.50 Odczyt p. t. „Kącik dla kobiet" wygłosi p. Marja Ankiewiczowa. 17.50 — 18.00 Nad program i komunikaty. 18.00 — Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni ,Gastronomja". Orkiestra Lewinsona i Słobodnika. 1. Waldteufel: Walc „A toi". 2. Calson: Foxtrott „Śpij laleczko, śpij". 3. Leslie i Dearly: Blues „Niquest". 4. A. Profes: Foxtrott „Was macht der Maier am Himalaya". 5. J. Gade: Tango „Jalousie". 6. A. Profes: Foxtrott „Was weiss du von der Liebe". 7. ka" — wykonao rkiestra. 3. a) Rimskij-Hanlay: Boston „Moonlight and you". 8. Wiehler: Foxtrott „Pepita". 9. Osmański: Biały mazur. 19.00 — 19.15 Komunikaty P. A. T. 19.15 — 19.35 Rozmaitości. 19.35 — 20.00 Odczyt p. t. „Boczna Antena" wygłosi p. Bruno Winawer (O nowych zdarzeniach w nauce i technice). 20.00 — 20.15 Komunikat rolniczy. 20.15 — Koncert wieczorny, w przerwie biuletyn „Messager Polonais" w języku francuskim. Transmisja z Doliny Szwajcarskiej. Koncert popularny (muzyka" — wykona orkiestra. 3. a) Rimskij-przez A. Sielskiego wespół z Wydz. Oświaty i Kultury Magistratu m. st. Warszawy i P. R. Wykonawcy: Orkiestra pod dyr. A. Sielskiego, Zofja Pinińska (śpiew), A. Rakowiecki (śpiew) i Robakowa (akomp.) I. 1. F. Suppe: Uwertura do op. „Męki Tantala", 2. L. Lehar: Potpourri z op. „Wesoła wdów-Korsakow: Arja z op. „Narzeczona cara", b) St. Moniuszko: Walc z op. „Beata" — odśpiewa p. Z. Pinińska. 4. J. Offenbach: Antrakt z op. „Życie paryskie" — wykona orkiestra. 5. a) Leoncavallo: Prolog z op. „Pajace", b) W. Mozart: Serenada z op. „Don Juan" odśpiewa p. A. Rakowiecki. II. 6. K. Weber: Uwertura do op. „Oberon" — wykona orkiestra. 7. Leoncavallo: Arja z op. „Pajace" odśpiewa p. Z. Pinińska. 8. Kalman: Potpourri z op. „Księżna Czardaszka" — wykona orkiestra. 9. Czajkowski: Arja z op. „Eugenjusz Onegin" — odśpiewa p. A. Rakowiecki. 10. Grossman: Czardasz z op. „Duch Wojewody" — wykona orkiestra. III. 11. J. Offenbach: Uwertura do opery „Orfeusz w piekle". 12. St. Moniuszko: Marsz z op. „Halka" — wykona orkiestra. 22.00 — Komunikat lotniczo-meteorologiczny, sygnał czasu, komunikaty policji i komunikaty P. A. T., nad program.

„CZARDASZKA" PRZED MIKROFONEM.

Radjostacja warszawska poświęciła środowe audycje wieczorne muzyce operetkowej. Przed mikrofonem warszawskiej stacji nadawczej odśpiewano już operetkr: „Frasquita", „Jesienne manewry", „Rozwódka", „Bajadera", oraz cały szereg utworów znanego i ulubionego kompozytora W. Rapackiego.

W dniu dzisiejszym przed mikrofonem radjostacji warszawskiej odśpiewana zostanre melodyjna trzyaktowa operetka Kalmana „Czardaszka".

Z teatrów świetlnych.

Filharmonja: „Wytworny opryszek".

Palace. „Jedna kobieta i oni dwaj".

Splendid. „Mścicielka".

Wodewil: „Wilk morski".

Stylowy. „Zakazane owoce" i „Błazen z miłości".

Pan i Corso: „Student z Pragi".

Casino. „Figaro zakochany" i „Fryzjer z Hotelu Savoy"

Colosseum. „W królestwie mody" (w małej sali: „Kiedy mężatka jest żoną").

Apollo. „Żongler miłości i rozwódka".

Komedja. „Tragedja wymierającej rasy".

Miejski. „Pies z Huxville" z psem Rolfem.

KRONIKA

STAN POGODY.

W dniu wczorajszym w zachodniej połowie kraju nastąpiło znaczne wypogodzenie, lecz w środku i na wschodzie Polski zachmurzenie było zmienne. chwilami jeszcze duże.

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 20,6°, najniższa 11,7°. W górach było chmurno i dość chłodno.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: dalsze polepszanie się stanu pogody, zachmurzenie małe, cieplej. Słabe wiatry południowo - zachodnie.

Prezes Rady Miejskiej m. stoł. Warszawy tow. **Rajmund Jaworowski** wyjechał na wypoczynek letni. Zastępować go będzie Vice - Prezes Rady Miejskiej Jan Rogowicz.

O budowę sanatorjum miejskiego na Helu. Po obejrzeniu przez wice-przydenta miasta, dr. W. Boguckiego, radnego dr. Jakimiaka, naczelnego inspektora szpitali miejskich, dr. Brunnera i naczelnika wydziału szpitalnictwa oraz opieki społecznej, p. Dobraczyńskiego terenów na Helu, proponowanych przez M. R. i D. P. do dzierżawy, okazało się, że tereny te najzupełniej odpowiadają pod względem klimatycznym potrzebom dzieci dotkniętych gruźlicą kości i że wyzyskanie tych terenów dla wybudowania sanatorjum przez miasto jest b. pożądane. Zdecydowano wystąpić wobec tego do Magistratu z wnioskiem o wydzierżawienie tych gruntów, obejmujących 57 tysięcy metrów kw., powołanie komitetu budowy i wstawienie do budżetu inwestycyjnego na r. 1928/29 potrzebnej kwoty na wzniesienie budynków, obliczonych na 200 — 300 łóżek. Magistrat wystąpi również do M. R. i D. P. o obniżenie tenuty dzierżawnej.

Nowy dom noclegowy. Wobec nadzwyczajnego przepełnienia obecnych domów noclegowych w Warszawie i konieczności rozwiązania tej kwestji chociażby tymczasowo, zamierzone jest wybudowanie w okolicach ul. Młynarskiej prowizorycznego domu noclegowego, obliczonego na 600 osób. W domu tym ma być wprowadzone obowiązkowe korzystanie z natrysków. Nad korzystającymi z noclegów ma być roztoczona opieka sanitarna. Nowy dom noclegowy ma być prowadzony przez miasto we własnym zarządzie. Projektowane jest również zatrudnienie zdolnych do pracy mieszkańców domu w celu dostarczenia im godziwego zarobku.

Gazownia miejska. W związku z wprowadzeniem w życie zatwierdzonego w dn. 26 kwietnia r. b. statutu Zakładów Gazowych, dotychczasowa nazwa „Zakłady Gazowe w Warszawie" została zmieniona na „Gazownia miejska m. st. Warszawy". Również przestała być czynna komisja gazowa, a funkcje te sprawuje Zarząd Gazowni miejskiej, złożony z ławnika p. J. Tłuchowskiego, jako przewodniczącego i ławników: A. Baryki i J. Zdanowicza, jako członków.

Otwarcie ul. Brackiej. Część ul. Brackiej od Al. Jerozolimskich do ul. Szpitalnej, po zaasfaltowaniu w dniu wczorajszym została otwarta dla ruchu kołowego. Dziś nastąpi dokończenie dalszej części do Zgoda i bezpośrednio, bez wyczekiwania wyschnięcia, ulica ta w zupełności oddana będzie do użytku. Ulica Bracka pokryta została dwuwarstwowym asfaltem. Brygada zatrudnionych ludzi przy pracy przy ul. Brackiej przechodzi w dniu jutrzejszym na ul. Wilczą, gdzie w odcinku od Poznańskiej do Koszykowej dokonywane będzie asfaltowanie t. zw. asfaltem walcowym uprzednio już dokonanego przebrukowania. Po wspomnianych robotach nastąpi dalszy ciąg regulowania jezdni od Koszykowej do Topolowej. Jezdnia pokryta zostanie celasfaltem zawierającym bitumy krajowe. Dalej ul. Topolowa otrzyma bruk z kamienia łamanego.

Wydział techniczny Magistratu. Wobec objęcia przez inż. Z. Słomińskiego stanowiska prezydenta miasta, Magistrat powierzył pełnienie obowiązków naczelnika wydziału technicznego zarządzającemu działem II, inż. Janowi Chmieleńskiemu. Pozatem p. Chmieleński przejął również czynności w Komitecie rozbudowy i w Komitecie budowy gmachów szkolnych.

Budowa pływalni miejskich. W związku z zatwierdzeniem przez Radę Miejską budowy pływalni, w tych dniach przystąpiono do pracy. Pływalnia zbudowana zostanie według projektu architekta Dzierżanowskiego, koszt jej wynosić będzie 2 i pół miljona złotych. Jako teren wyznaczono Powiśle, posesje miejskie przy ul. Leszczyńskiej, Nadbrzeżnej i Radnej, gdzie obecnie mieści się fabryka płyt betonowych wydziału Zaopatrywania m. Warszawy. Pływalnia stanowić będzie jeden ogromny budynek, mieszczący w sobie 60 kabin pojedyńczych, 70 wspólnych szafek, prysznice, łaźnie, po środku zaś rozmieszczone będą dwa wielkie baseny. Jeden dla mężczyzn, o rozmiarze 12 i pół na 25 metrów, drugi dla kobiet cokolwiek mniejszy. Pływalnia czynna będzie bez przerwy przez cały rok. Nad basenami z obydwu stron zbudowane zostaną trybuny dla publiczności, która podczas zawodów będzie mogła śledzić przebieg. Budowa pływalni przeprowadzona będzie częściowo, narazie wyasygnowano 400,000 zł. na rozpoczęcie robót.

WYPADKI

PRZESTĘPSTWA, NIESZCZĘŚCIA

Z GŁODU.

Na Nowym Świecie przed domem Nr. 43 upadł na chodnik i zachorował 40-letni Feliks Komacki, bez zajęcia i bezdomny. Lekarz Pogotowia stwierdził wycieńczenie z głodu i, po udzieleniu pomocy, pozostawił chorego na miejscu.

ZDERZENIE DOROŻKI Z SAMOCHODEM.

Przy zbiegu ul. Złotej i Marszałkowskiej dorożka konna uderzyła dyszlem w szybę przy samochodzie Nr. 20216 (1546) kierowanym przez Antoniego Sopyłło. Szyba rozprysła się w kawałki, przyczem poraniła w prawą rękę Sopyłło. Sprawca wypadku korzystając z zamieszania. podciął konia i odjechał.

PRZYPADKOWE UDUSZENIE DZIECKA.

Wczoraj w nocy zamieszkała przy ul. Solec Nr. 59 Lidja Nowakówna, lat 16 niezamężna, śpiąc na łóżku, przez nieostrożność przygniotła swe 3-miesięczne dziecko. Gdy rano Nowakówna obudziła się, ujrzała z przerażeniem, że dziecko jej jest martwe. W sprawie tej policja XIII komisarjatu prowadzi dochodzenie.

ZAMACH SAMOBÓJCZY SŁUŻĄCEJ.

Felicja Genjuszówna, służąca u Józefy Goralskej przy ul. Hożej Nr. 8, wczoraj w południe, korzystając z samotności, zamknęła drzwi i okno, poczem odkręciła kurek przy kuchence gazowej i położyła się na łóżko, chcąc w ten sposób pozbawić się życia. Po pewnym czasie przyszedł ktoś z domowników, a nie mogąc się dostać do mieszkania, wezwał ślusarza. Desperatkę zastano nieprzytomną ze słabemi oznakami życia. Lekarz Pogotowia po zastosowaniu odpowiednich środków, uratował desperatkę i przewiózł do szpitala św. Łazarza.

KREWKI ZIĘĆ.

Zamieszkały przy ul. Żytniej nr. 18 Wacław Doliński, mszcząc się za to, że teściowa jego 49 letnia Justyna Krygierowa nie dała mu zabrać z domu siekiery, którą chciał użyć przy bójce ze swymi kolegami, schwycił taboret i uderzył nim w głowę Krygierową. Gdy w obronie napadniętej stanął mąż jej Gustaw Krygier, szewc w mechanicznej fabryce obuwia, krewki zięć rzucił się i na niego, bijąc go i kopiąc w niemiłosierny sposób. Po chwili nadbiegł brat Dolińskiego, Kazimierz, który również rzucił się na małżonków Krygierów. Poturbowanych małżonków opatrzył lekarz Pogotowia, poczem Krygiera, jako bardziej poszwankowanego przewieziono do szpitala Dzieciątka Jezus. Policja zatrzymała braci Dolińskich w areszcie, lecz po kilku godzinach zwolniła.

W PRZYSTĘPIE FURJI PIJACKIEJ.

Protazy Wnuk, będąc pijany przyszedł na zmianę do pracy do huty szklanej w Kaczym Dole. Wkrótce po przybyciu Wnuk w przystępie furji zaczął niszczyć przyrządy do wyrobu butelek oraz demolować urządzenie huty. Robotnicy tak przerazili się furjata, że w popłochu uciekli z fabryki. Gdy zawiadomiony o zajściu dyrektor huty Feliks Humke zatelefonował po policję, Wnuk zaprzestał niszczycielskiego dzieła i szybko skierował się do swego mieszkania. Przybyli policjanci zastali furjata śpiącego. Gdy Wnuk obudził się, policjant aresztował go i odprowadził do aresztu na posterunek policyjny, a następnie po sporządzeniu protokułu — do sędziego śledczego. W związku z tem zajściem huta była nieczynna przez godzinę.

ŚMIERTELNY UPADEK Z HUŚTAWKI.

W ogrodzie zabaw ludowych przy ul. Leszno Nr. 53 spadł z huśtawki monter, 22-letni Feliks Czwarnóg, doznając silnego wstrząsu. Nieprzytomnego przewiozło Pogotowie do szpitala Dz. Jezus, gdzie wkrótce zmarł.

PRZY PRACY.

W warszawskiej fabryce śrub i drutu J. Wolanowskiego przy ul. Glinianej Nr. 5 podczas pracy został zraniony w głowę robotnik, 48-letni Bartłomiej Łukszo. Pierwszej pomocy nieszczęśliwemu udzielił na miejscu lekarz Pogotowia.

NAGŁY ZGON.

W mieszkaniu przy ul. Puławskiej Nr. 47 zmarł nagle z niewiadomej przyczyny 54-letni Walenty Michalak, woźnica.

ZAMACH SAMOBÓJCZY.

Na ul. Radzymińskiej przed domem Nr. 43 napiła się esencji octowej 30-letnia Józefa Grepsówna, robotnica. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł desperatkę do szpitala Przem. Pańskiego.

UPADEK Z MOTOCYKLA.

Stanisław Niedzielski, jadąc na motocyklu pomiędzy Powsinem a Klarysewem spadł z niego i potłukł się ogólnie. Poszwankowanego przewieziono do Warszawy i umieszczono w szpitalu Polskiego Czerwonego Krzyża.

UDAREMNIONA UCIECZKA ARESZTANTA.

Na placu „Wołówka" w czasie przeprowadzania do komisarjatu zatrzymanego na tym placu złodzieja, Wacława Staniaszka, przez posterunkowego Antoniego Mrozowskiego zebrała się grupa opryszków, którzy usiłowali odbić zatrzymanego. Z wynikłego zamieszania skorzystał Staniaszek, który wyciągnął Mrozowskiemu bagnet i rzucił się do ucieczki. Po krótkiej pogoni zbiegłego złodzieja zatrzymano i po rozbrojeniu oraz obezwładnieniu odprowadzono do aresztu.

Z GIEŁDY

Warszawa, dnia 26 lipca

Waluty i dewizy.

Dolar Stan Zjedn. 8.91½ Belgja 124.40 Holandja 358.50. Londyn 43,42. Paryż 35,01 Praga 26,51. Szwajcarja 172.40. Włochy 48.66 Wiedeń 125.90. Nowy Jork 8.93.

Papiery procentowe.

8% L. Z. Państw. Banku Roln. 92.00. 8% L.Z. Banku Gosp. Kraj. 92,00. 10% Poż. kolej. 102,50.—. 5% Państw. Poż. Konwersyjna 62,00 8% L. Z. Warszawy 75.25—77.C0 74.80 5% L. Z. Warszawy 63,75 — 66.00 — 63,00 — 4½% L. Z. Warsz. 64.25—65,00 6% Poż. dol. 85.00 (zł. 759.00). 8% Poż. konwersyjna 62 00 62.10 L. Z. ziem. 57.25—57.00 — 57.00 6% Pożyczki dol. 1920 r. 84.25. Premjówka 54,75—54.50

Akcje.

Bank Polski 137,50—139,00. — Bank Dyskontowy 130,00. Bank Tow. Spółdz. —,—. Bank Zachodni 25,00. Bank Ziedn. Ziem Pol. 3,30 Bank Zw Sp. Zarobk. 78.00. Kijewski 2.65. Siła 88.00 Chodorów 116,00 Czersk 0.80 Gosławice 67.00 Cukier 4.50—4.55 Łazy 43,00. Wysoka 115,00. Nobel 47,50. Węgiel 88,00—88.00. Firlej 50,00 Cegielski 38,00 — 41,00 Lilpop 27,50—28.00 Modrzejów 8.90. Norblin 7.80 Ostrowiec 80,00 79.00, 78.00. Rudzki 2.23 2.22 Starachowice 53,50 — 55,75— Zieleniewski 17.50. Zawiercie 32,75 Żyrardów 16,00 16,25—3.70 Borkowski 3,00—2.50. Bank Handlowy 6.60. Elektryczność 98.00 Częstocice 2.90—3,40. Parowóz 0,66 — 0.95—0.94. Puls 9.25—9.50. Spiess 90.00——.—. Michałów 0.45 Ortwein 18.00. Spirytus 2.80—3.85. Haberbusch 135,00 Żegluga 0,68—0.54

Notowania pozagiełdowe.

z dnia 26 b. m. godz. 10 w.

Dolar amer. 8,91¾.

Akcje — tendencja utrzymana. Bank Polski 139,00. Cukier 4,60. Węgiel 88,00. Lilpop 28,25. Rudzki 2,23. Starachowice 56,00 (3,74). Żyrardów 16,40.

Rubli 100 złotem 462,50. Listy Zastawne złotowe bez zmiany. Obroty ożywione.

HUMOR ZAGRANICZNY



AKTUALNE ZAGADNIENIE WOBEC ZMIENNOŚCI POGODY.

Dlaczego twarz przechodnia jest zroszona? Deszcz czy — pot?

ZE SPORTU

OGNIWO — LILPOPIANKA 5:2 (3:1).

Zawody o mistrzostwo kl. C. przyniosły zasłużone zwycięstwo drużynie turowskiej, która górowała bezsprzecznie nad ambitnym przeciwnikiem. Bramki dla Ogniwa padły ze strzałów Pilińskiego (3) i de Latour (2).

HAKOAH — BŁYSKAWICA 10:0 (3:0).

Rozegrany na boisku Skry mecz o mistrzostwo kl. C. pomiędzy powyższemi drużynami, przyniósł rekordowe zwycięstwo Hakoahowi, w stosunku 10:0. Bramki dla Hakoahu zdobyli: Chajt i Puszet (po 3) oraz Bittner, Ritner, Jeleń i Boruchowicz (po 1). Sędziował p. Waghalter.

INNE MECZE W WARSZAWIE.

Ascola — Czarni 0:0. Zawody towarzyskie pomiędzy powyższemi drużynami przyniosły ponowny wynik nierozstrzygnięty. **Parowóz — Sparta 1:0.** Zawody o mistrzostwo kl. C. Bramki dla Parowozu zdobył Grochal. **Orzeł (komb.) — Ordon 5:4.** Zawody towarzyskie. **Legja II — Zieloni 3:1** (2:0). Zawody o mistrzostwo ligi okręgowej. **Warszawianka II — Gloria 12:0** (6:0). Zawody o mistrzostwo ligi okręgowej. Bramkami podzielili się Pucman, Szenajch i Tyrmund (po cztery). **Victoria — Ząbkowianka** 7:0, zawody o mistrzostwo ligi okręgowej.

MIĘDZYNARODOWE REGATY W BYDGOSZCZY.

Przygotowania do międzynarodowych wioślarskich mistrzostw Polski są już na ukończeniu. Mistrzostwa zaszczyci swą obecnością Prezydent Rzeczypospolitej. Zawody odbędą się w nadchodzącą sobotę i niedzielę.

PRÓBY BICIA REKORDÓW SIĘ NIE UDAŁY.

Ostatnio A. Z. S. zorganizował próby bicia rekordów polskich na 800 mtr. i w rzucie dyskiem oburącz. Obie próby się nie udały, gdyż Kostrzewski osiągnął na 800 mtr. doskonały wprawdzie czas 1:58,6, lecz o 0,2 sek. gorszy od rekordu Oldaka. Szydłowski w rzucie dyskiem oburącz osiągnął prawą ręką 37.50 a lewą 35.37, a zatem razem 72.87 mtr., co jest o 3 mtr. gorsze od rekordu.

UPIORNE OCZY

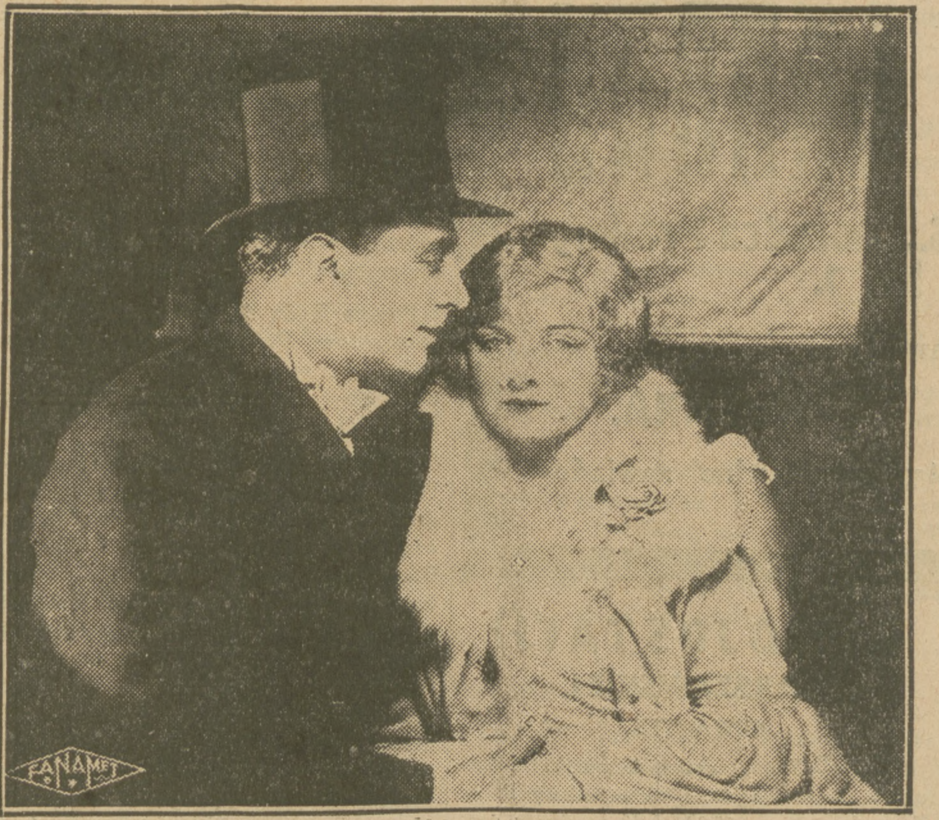
NOWY FILM „FANAMETU“

Jeden z najwybitniejszych artystów ekranu, Paweł Wegener, ukaże się w sezonie nadchodzącym w obrazie wytwórni Metro Godwyn Mayer p. t. „Upiorne oczy“.

Jest to niesamowita historja człowieka opętanego myślą, że z pewnych substancji chemicznych można stworzyć człowieka pod warunkiem jednak, że z substancjami temi złączy się krew z serca, młodej, pięknej dziewczyny.

Siłą hipnozy szaleniec zmusza pewną młodą dziewczynę do opuszczenia ubóstwianego narzeczonego i poślubia ją. Po długich perypetjach ściąga „żonę“ (małżeństwo istnieje tylko pod względem formalnym) do tajemniczej wieży, związuje ją powrozami i zaczyna przygotowywać narzędzia, któremi ma zadać śmiertelny cios w serce.

W ostatniej jednak chwili narzeczony, neszczęsnej ofiary wpada do laboratorjum— mordowni, oswobadza ukochaną, obłąkańca zaś wrzuca do płonącego pieca.





Obraz jest pełen grozy i tajemniczości. Widz, wyrwany z otoczenia zdarzeń codziennych, śledzi z napięciem rozwój obłędnej myśli.

Gra Wegenera, jak zwykle, wyrazista, mocna, fascynująca. Jego upiorne oczy mają niezwykłą siłę i stają się w tym obrazie oddzielną, zamkniętą w sobie całością.

Alice Terry jako ofiara szaleńca, pełna jest słodyczy i wdzięku. Partnerem jej jest młody i piękny serb Iwan Petrowicz. Epizodyczną rolę ojca gra J. Gemier, dyrektor jednego z teatrów paryskich, twórca międzynarodowej Unji teatralnej, który w roku ubiegłym był gościem Warszawy.

Obraz robiony jest częściowo w Paryżu, częściowo zaś w Monte Carlo. Grozę akcji potęguje tajemnicza wieża, której światła płoną, jak żywe pochodnie. Film wystudjował Rex Ingram, który reżyserował „Czterech jeźdźców Apokalipsy“.

PECH POSŁA PICKA



Pick, pruski poseł komunistyczny, przyleciał aeroplanem do Wiednia dla jątrzenia świeżych jeszcze ran na krwawych rozruchach. Ale agitator komunistyczny nie posiadał dowodów osobistych, ani wizy, wobec czego policja wiedeńska zaaresztowała go. Przypuszczają, że w tych dniach wróci Pick pod ekortą policyjną do Niemiec, które się upominają o swego obywatela.

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Narodowy
o 8-ej „Aktorki“

Letni
o 8-ej „Niezwykły seans“

Teatr Narodowy. Codziennie „Aktorki“.

„Madonna“ w teatrze Narodowym. W piątek wchodzi na afisz teatru Narodowego nowa komedja Darja Niccodemiego w przekładzie p. Boni „Madonna“, która na scenach włoskich cieszyła się olbrzymiem powodzeniem.

Teatr Letni. Codziennie „Niezwykły seans“.

Teatr Polski. „Panna Flute“.

Teatr Odrodzony (na Pradze). „Ciepła wdówka“ Bałuckiego.

Teatr Wodewil. „Żona się nie dowie“.

Perskie Oko: Ostatnie dni wspaniałej rewji „Jedziemy na trawkę“.

Teatr Olimpja. Codziennie dwukrotnie rewja „Tu znajdziesz męża“.

Teatr Bagatela. Codziennie o godz. 9-ej wiecz. operetka „Piękny sen“, skecze „Urocza Zula“, i „Na wędkę“ oraz bogata część koncertowa.

Teatr Eldorado. Rewja w 12 obrazach p. t. „Kubuś, to ty?“.

Dolina Szwajcarska: Koncerty orkiestry Sielskiego.

Tanie przedstawienia teatralne w I połowie sierpnia za pośrednictwem K. M. K. A. Zarząd Komisji Międzyzwiązkowej Kulturalno - Artystycznej wydaje ulgowe bilety na następujące przedstawienia: dn. 3. 8. „Niezwykły sen“ Teatr Letni; dn. 8. 8. „Madonna“ Teatr Narodowy. (Chmielna 49 m. 3, tel. 137-02). Codziennie od 6 do 8 w.

PRZED LEKKO-ATLETYCZNEM SPOTKANIEM Z JUGOSŁAWJĄ

(m-k.). Zbliża się termin trzeciego w roku bieżącym występu naszych lekkoatletów na arenie międzynarodowej.

W dniach 30 i 31 b. m. spotkają się w Zagrzebiu wybrańcy Polski i Jugosławji w szlachetnej walce na boisku. Zawody noszą charakter rewanżowy, gdyż rok temu Jugosłowianie zostali pokonani.

Skład polskiej reprezentacji, która definitywnie wyjeżdża dziś o godz. 14,10, ustalono, jak następuje: Szenajch, Dobrowolski, Rothert, Weiss, Foryś, Kostrzewski, Jaworski, Freyer, Szelestowski, Fryszczyn, Mierzejewski, Sikorski, Kasperkiewicz, Adamczak, Majtkowski, Baran, Górski oraz Smakulski, a więc bez Rzepki, którego zastępuje Majtkowski.

Punktacja dla trzech pierwszych miejsc w następującym stosunku: I — 5 pkt., II — 3 pkt., III — 1 pkt., a w sztafetach I — 10 pkt., II — 6 pkt.

W programie biegi: 100, 400, 800, 1500, 10,000 mtr. oraz 110 m. przez płotki; skoki: wdal, wwyż i o tyczce; rzuty: kulą, dyskiem, oszczepem oraz sztafety 4 x 100 i szwecka (1, 2, 3, 4).

Ogólnie spodziewane jest zwycięstwo barw polskich, chociaż nie można twierdzić tego z pewnością, gdyż lekka atletyka jugosłowiańska podniosła się w ciągu r. ub. dość znacznie, dowodem czego ustanowione, niedalej jak onegdaj, nowe rekordy, a mianowicie: w skoku o tyczce Feskovic uzyskał 3,50 mtr., w rzucie oszczepem Mesner 52,31, w biegu na 1500 mtr. Predonic osiągnął czas 4:20. Dwa pierwsze wyniki utrzymane są na naszym zwykłym poziomie, a ostatni daleko odbiega od naszej klasy.

NASZ ODCINEK POWIEŚCIOWY.

ŚMIERĆ MILJONERA

51)

przez G. D. H. Cole i Margaret Cole

(autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny).

„Tak jest, p. Paqsuett. I obawiam się, że mało jest nadziei. Chociaż, zdaje mi się, że przez pewien czas policja prawie, że była przekonana, iż p. Radlett został poprostu wywieziony!!

„Wywieziony? Więc pan przypuszcza, że może jeszcze żyje? Czy mają jakiś dowód? Czy szukali?“.

„Lord Ealing będzie w stanie powiedzieć panu więcej, niż ja. Niewątpliwie, przybędzie tu niezwłocznie. A, przepraszam... telefon! Tak. Lord Ealing będzie tu za kilka minut. Tymczasem poinformuję pana o tem co sam wiem“.

Benjamin dał krótki opis wypadków. Gdy wymienił nazwisko Culpeppera, z usta Pasquett wyrwał się okrzyk zdumienia.

„Więc Culpepper tam był?“ zapytał. „Tak, w szafie“, odpowiedział z namaszczeniem Benjamin i opowiedział Pasquettowi wszystko, czego był świadkiem ukryty w szafie człowiek.

„Ach, co za niedołęga! Mógł przecież chwycić tego draba“.

„Sądzę, iż był zdania, że najlepiej usunąć się z placu boju“, odpowiedział Benjamin i zaczął mówić z kolei o dokumentach, jakie w dniu, poprzedzającym mrderstwo, Radlett złożył u adwokata Franklina. Ale w tym momencie, Pasquett grzecznie, ale stanowczo przerwał rozmowę.

„Ale, nie, nie, p. Benjaminie! Proszę nic nie wspominać o pozostałych dokumentach. Tymczasem jeszcze nie chcę mieć do czynienia z interesami. Przyjechałem, aby odnaleźć mordercę biednego Hugona — i — Bóg mi świadkiem — że na serjo do tego się zabiorę. Niech mi pan wybaczy, jeśli mówię w sposób gwałtowny. Nie panuję całkowicie nad sobą. Ta sprawa wytrąciła mnie z równowagi...“

„Rozumiem to, drogi panie“ mówił uspokajającym tonem Benjamin.

„A teraz co się tyczy tego Rosenbauma...“ zaczął znowu Pasquett, ale w tej chwili właśnie do pokoju wszedł lord Ealing. Benjamin przedstawił obu panów, mamrocząc coś pod nosem i cofnął się na drugi plan.

Jan Pasquett powitał lorda Ealinga swym najbardziej ujmującym uśmiechem. W tej chwili już odzyskał panowanie nad sobą.

„Przyszedłem najpierw do pana — zaczął — nie znam żywej duszy w Londynie, prócz Culpeppera, o ile wogóle jest on jeszcze w mieście“.

„Gdzie pan się zatrzymał?“

„Chwilowo w Hoteu Avenue... Nie znam Londynu“.

„A, możemy to jakoś lepiej urządzić. Będę się czuł prawdziwie dotknięty, jeśli pan nie zamieszka u mnie na Placu Berkeley. Będziemy mogli swobodnie omówić nasze sprawy“.

„Wspomniałem właśnie p. Benjaminowi, że interes może poczekać aż sprawa śmierci biednego Hugona nie zostanie całkowicie wyjaśniona“.

„Och, naturalnie, naturalnie. Zapewniam pana, że robiłem wszystko, co było w mojej mocy. To znaczy — wszystko, aby tylko skłonić policję do energicznej akcji. Niech mi pan wierzy, najlepiej będzie, jeśli pan zamieszka na placu Berkeley. Gdy pan będzie ze mną razem — dadzą panu specjalną pomoc. Jak panu wiadomo, byłem poprzednio ministrem spraw wewnętrznych“.

Z początku Pasquett nie zdradzał chęci skorzystania z gościnności lorda Ealinga, w końcu jednak zgodził się na jego propozycję. Zdawało się, że szalę przeważył argument, iż może mu to pomóc w stosunkach z policją.

„A więc to jest załatwione. A teraz — o czem panu mówił Benjamin?

„Zdałem tylko krótką relację, lordzie. Nie wspominałem o interesie“ wtrącił Benjamin.

„Och, naturalnie... Przypuszczam, że będę mógł wtajemniczyć pana w pewne nowe szczegóły“.

Nie upłynęło dużo czasu, zanim lord Ealing poinformował Pasquetta dokładnie o wszystkiem, co dotyczyło sprawy z wyjątkiem pewnych drobnych faktów, związanych z jego własną osobą — które, jak przypuszczał nie są znane policji. Nie próbował nawet mówić o interesie, chociaż miał na to wielką ochotę, gdyż bardziej jeszcze zależało mu na tem aby zdobyć sympatję Pasquetta i doprowadzić do nawiązania bliskich stosunków między nimi dwoma. Na jedno tylko kładł nacisk, aby Pasquett zobaczył się w najbliższym czasie z panem Franklinem, gdyż ma on dla niego bardzo ważne zlecenia od samego Radletta. Przed zobaczeniem się z Franklinem nie powinien z nikim rozmawiać. „Mogę tam pana zaraz zawieźć — oznajmił — a potem pojedziemy do biura śedczego“.

Ale Pasquett nie chciał się na to zgodzić. „Nie, muszę niezwłocznie iść do biura śledczego. Powinienem był właśnie udać się tam natychmiast po przyjeździe. Franklin może poczekać“.

Widząc, że jego nalegania na nic się nie zdadzą, lord Ealing ustąpił z uprzejmym wyrazem twarzy. „Zawiozę pana do biura śledczego. Zatelefonuję tylko, że jesteśmy w drodze. Benjamin, może mnie pan zechce połączyć z Wilsonem?“

W ten sposób dyrektor Wilson otrzymał wiadomość, iż Jan Pasquett przyjechał do Anglji.

— — — — — — — — — — — —

„A więc nie widział się pan z p. Radlettem od chwili, gdyście się rozstali w Rewlu?“ — zabrzmiało pytanie dyrektora Wilsona.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 40, za tekstem gr. 15, komunikaty i nadesłane gr. 60, nekrologi gr. 15, drobne za wyraz gr. 15. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny STANISŁAW DUBOIS. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S. Odbito w druk. „Robotnika“, Warecka 7.